

Co w trawie piszczy



Legandy i opowieści
parków krajobrazowych Wielkopolski



Chalín

Lutom

Kamionna

Mnichy

Dąbrówka Kościelna

Dziećmiarki

Maruszka

Pobiedziska

Ostrów Lednicki

Jezioro Uli

Powidz

Anastazewo

Skulsk

Warzymowo

Rogalin

Miłostaw

Puzdry

Zagórow

Niestabin

Racot

Turew

Żerków

Wyspa Konwaliowa

Papiernia

Barycz

Boników

Moja Wola

Legendy i opowieści
parków krajobrazowych
Wielkopolski

PK

Piotr Basiński

Co w trawie piszczy

Legendy i opowieści
parków krajobrazowych Wielkopolski

Ilustracje: Radosław Barek



Poznań 2016

Koncepcja, tekst: Piotr Basiński

Ilustracje: Radosław Barek

Mapy: Tomasz Resiński

Konsultacja merytoryczna, współpraca organizacyjna:

Kamila Baczyńska, Anna Basińska, Marta Basińska, Waldemar Błażniak, Bartosz Bukowski,
Monika Bulińska, Mikołaj Pietraszak Dmowski, Krzysztof Gorczyca,
Zofia i Grzegorz Jazdonowie, Jacek Kaczmarek, Michał Klawinski, Bartosz Krąkowski,
Andrzej Łącki, Jacek Maciejewski, Anna Michalak, Marcin Radomski, Sylwia Sobczyk,
Zbigniew Szmidt, Antoni Taczanowski

Pracownicy Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego:

Janusz Łakomicz, Artur Golis, Karolina Ferenc,
Kornelia Kniola, Monika Konatowska, Mirosław Masztalerz, Tomasz Resiński,
Danuta Śliwa, Paweł Śliwa, Jarosław Śmierchalski, Jacek Wendzonka

Wydano na zlecenie:

Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego
ul. Kościuszki 95, 61-716 Poznań, tel. 61 65-54-650, www.zpkww.pl

Projekt i opracowanie graficzne, skład, łamanie, druk i oprawa:

Grafpol Agnieszka Blicharz-Krupińska
ul. Czarnieckiego 1, 53-650 Wrocław
tel. 507 096 545, argrafpol@argrafpol.pl

ISBN: 978-83-64423-46-8

Wydanie I

Poznań 2016



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO



Zespół Parków Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego



Niniejsze opracowanie powstało dzięki
wsparciu finansowemu
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Poznaniu

Spis treści

Nieuchwytnie dziedzictwo		4
Legendy i opowieści		5
 Złoty tron – Ostrów Lednicki	<i>Lednicki Park Krajobrazowy</i>	6
 Błędny strzelec – Dziećmiarki	<i>Lednicki Park Krajobrazowy</i>	8
 Nowy władca – Warzymowo	<i>Nadgoplański Park Tysiąclecia</i>	10
 Niezwykłe polowanie – Skulsk	<i>Nadgoplański Park Tysiąclecia</i>	12
 Ucieczka królewicza – Pyzdry	<i>Nadwarciański Park Krajobrazowy</i>	14
 Podkuwanie gęsi – Zagórów	<i>Nadwarciański Park Krajobrazowy</i>	16
 Taka moja wola – Moja Wola	<i>Park Krajobrazowy Dolina Baryczy</i>	18
 Złote gardło – Boników	<i>Park Krajobrazowy Dolina Baryczy</i>	20
 Pasterka Dorotka – Racot	<i>Park Krajobrazowy im. gen. D. Chłapowskiego</i>	22
 Duch hrabiny – Turew	<i>Park Krajobrazowy im. gen. D. Chłapowskiego</i>	24
 Wyjątkowe zwycięstwo – Pobiedziska	<i>Park Krajobrazowy Promno</i>	26
 Utracone bogactwo – jezioro Uli	<i>Park Krajobrazowy Promno</i>	28
 Cudowny obraz – Dąbrówka Kościelna	<i>Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka</i>	30
 Miłość na rozdrożu – Maruszka	<i>Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka</i>	32
 Rybak i kasztelanka – Powidz	<i>Powidzki Park Krajobrazowy</i>	34
 Kraina szmuglerów – Anastazewo	<i>Powidzki Park Krajobrazowy</i>	36
 Konwaliowa Wyspa	<i>Przemęcki Park Krajobrazowy</i>	38
 Bartek z Piekła – Papiernia	<i>Przemęcki Park Krajobrazowy</i>	40
 Skradzione insygnia – Kamionna	<i>Pszczewski Park Krajobrazowy</i>	42
 Stary młyn – Mnichy	<i>Pszczewski Park Krajobrazowy</i>	44
 Trzej bracia – Rogalin	<i>Rogaliński Park Krajobrazowy</i>	46
 Bydło ocalone – Nieślabin	<i>Rogaliński Park Krajobrazowy</i>	48
 Diabelski Kamień – Lutom	<i>Sierakowski Park Krajobrazowy</i>	50
 Rozjuszona żona – Chalin	<i>Sierakowski Park Krajobrazowy</i>	52
 Zatopiony zamek – Miłosław	<i>Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy</i>	54
 Złota cegła – Żerków	<i>Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy</i>	56
A to ciekawe!		58
Bibliografia		60
Parki krajobrazowe Wielkopolski		63

Nieuchwytne dziedzictwo

Parki krajobrazowe Wielkopolski to wspaniałe krajobrazy, wiele rzadkich roślin i zwierząt oraz cenne zabytki. Ale walorami parków są też niematerialne, ulotne przejawy ludzkiej aktywności – lokalne tradycje, ludowe nazwy miejscowe, charakterystyczna gwara oraz liczne legendy, podania i ciekawe historie. Przekazywane z ust do ust, opowiadane przy pracach polowych albo darciu pierza – z czasem albo ulegały zapomnieniu albo szczęśliwie przetrwały dzięki kronikarskim zapiskom. Niniejsza publikacja zawiera wybór 26 legend i opowieści. Przedstawia historie z różnych czasów: od wczesnego średniowiecza aż po niedawną przeszłość. Pozwala prześledzić, jak przez lata zmieniała się przyroda i krajobraz regionu. Mówi o bogatych władcach i ubogich chłopach, bitwach i polowaniach, dzikich uroczyskach i prastarych puszczech, wystawnym życiu i ukrytych skarbach... Zasadniczą część publikacji uzupełnia rozdział zawierający ciekawostki związane z bohaterami legend i miejscami, w których toczy się akcja, oraz obszerna bibliografia. Całość zamyka rozdział z opisami parków krajobrazowych regionu. Celem publikacji jest ukazanie znaczenia form ochrony przyrody dla zachowania walorów przyrodniczych, kulturowych i krajobrazowych Wielkopolski.

Legendy funkcjonują w wielu różnych wariantach, a wersja przedstawiona na kartach książki to po prostu jeden z nich. Niekiedy elementy z kilku opowieści zostały połączone w jedną historię. Legendy zostały dobrane w taki sposób, aby nawiązywać – zarówno w warstwie ilustracyjnej, jak i słownej – do charakterystycznych elementów krajobrazu poszczególnych parków. Świadomie zrezygnowano z operowania datami czy precyzyjnymi określeniami z zakresu historii sztuki, co z pewnością ułatwi lekturę najmłodszym czytelnikom, choć ze względu na niektóre wątki warto, by czytali tę książkę wraz z rodzicami.

W tak niewielkiej publikacji nie sposób zawrzeć niezmiernego bogactwa ludowych opowieści, przekazów i anegdot. Jeśli zatem, Drogi Czytelniku, chciałbyś zgłębić historie bożka Powida i kapłanki Diwy, czerwonej karczmy w Waliszewie, Góry Mszalnej, nieszczęsnej panny młodej z Kopaszewa albo powstańczego skarbu w Brzóstkowie – zachęcam do samodzielnych poszukiwań. Naprawdę warto!



Legendy i opowieści

Poszczególne legendy zostały przedstawione w kolejności alfabetycznej według nazw parków krajobrazowych Wielkopolski. Dla każdej z nich podano miejscowość, z którą jest związana, i nazwę parku. Aby ułatwić wędrówkę tropem legend, podano również wskazówki pozwalające na odnalezienie ich współczesnych śladów w terenie. Uzupełnieniem tych informacji są mapy umieszczone na wyklejkach, prezentujące granice parków krajobrazowych oraz położenie miejscowości, o których opowiadają legendy. Każdą z opowieści oznaczono charakterystycznym symbolem, który pojawia się w kilku miejscach książki, między innymi pomagając znaleźć odpowiedzi na poniższe pytania:



Czyje łyzy zamieniły się w staw, a czyje stały się strumieniem?



Gdzie znaleźć bramę do piekieł, a jak wygląda Piekło na ziemi?



Jak oszukać diabła?



Skąd wiadomo, że Matka Boska nie lubi przepychu?



Kogo można spotkać na polowaniu?



Jak się kończy strzelanie do przydrożnych krzyży?



Dlaczego jeden zamek zatonął, a drugi wyleciał w powietrze?



Skąd wziąć pomysł na nazwę miejscowości?



Po co wrzucać krzyż do Kociołka?



Dlaczego warto być gościnnym?



Jak sobie poradzić z uciążliwym sąsiadem?



Jak kończą się związki bez akceptacji rodziców?

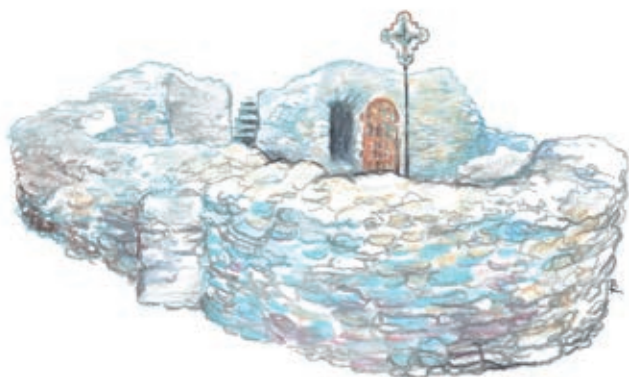


Kiedy jezioro szumi ludzkim głosem, a staw brzęczy łańcuchami?



Złoty tron – Ostrów Lednicki

Na starym trakcie z Poznania do Gniezna, na wyspie jeziora Lednica stał potężny gród piastowski. Mówią, że to właśnie tam, na Ostrowie Lednickim, książę Mieszko I przyjął chrzest, a później jego żona powiła syna Bolesława, zwanego Chrobrym. W trakcie pielgrzymki do Gniezna na wyspę zawitał nawet sam cesarz niemiecki Otton III. Nieco później Otton zachwycony piastowską gościnnością zaprosił księcia Bolesława do Akwizgranu. Tam za przyjaźnieni władcy zdecydowali się na ryzykowny krok: weszli do grobu Karola



Pozostałości palatium na Ostrowie Lednickim

Wielkiego, skąd cesarz zabrał złoty krzyż dla siebie oraz tron króla Franków, który ofiarował Bolesławowi. Niezwykły mebel stał się prawdziwą ozdobą książęcej rezydencji na Ostrowie Lednickim. Nic dziwnego, że później, w obliczu napaści czeskiego księcia Brzetysława, tron – najcenniejszy skarb pałacu – starannie ukryto. Najazd przyniósł pożogę, śmierć i grabieże, które nie omiły nawet samego serca państwa Polan – Gniezna i Ostrowa Lednickiego. W czasie walk gród złupiono i spalono, mieszkańcy zginęli lub dostali się do niewoli, a po cennym prezencie słuch zaginął na wieki.

Wielkiego, skąd cesarz zabrał złoty krzyż dla siebie oraz tron króla Franków, który ofiarował Bolesławowi. Niezwykły mebel stał się prawdziwą ozdobą książęcej rezydencji na Ostrowie Lednickim. Nic dziwnego, że później, w obliczu napaści czeskiego księcia Brzetysława, tron – najcenniejszy skarb pałacu – starannie ukryto. Najazd przyniósł pożogę, śmierć i grabieże, które nie omiły nawet samego serca państwa Polan – Gniezna i Ostrowa Lednickiego. W czasie walk gród złupiono i spalono, mieszkańcy zginęli lub dostali się do niewoli, a po cennym prezencie słuch zaginął na wieki.

Na tropie legendy

Pozostałości grodu na Ostrowie Lednickim: relikty wałów obronnych, umocnień brzegowych i mostów oraz ruiny palatium (pałacu książęcego) z kaplicą i tzw. drugiego kościoła stanowią dziś część Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. W zbiorach placówki znajdują się liczne zabytki archeologiczne z czasów średniowiecza, w tym stauroteka (relikwiarz Drzewa Krzyża Świętego), biżuteria i ozdoby oraz imponująca kolekcja militariów.





Błądny strzelec – Dziećmiarki

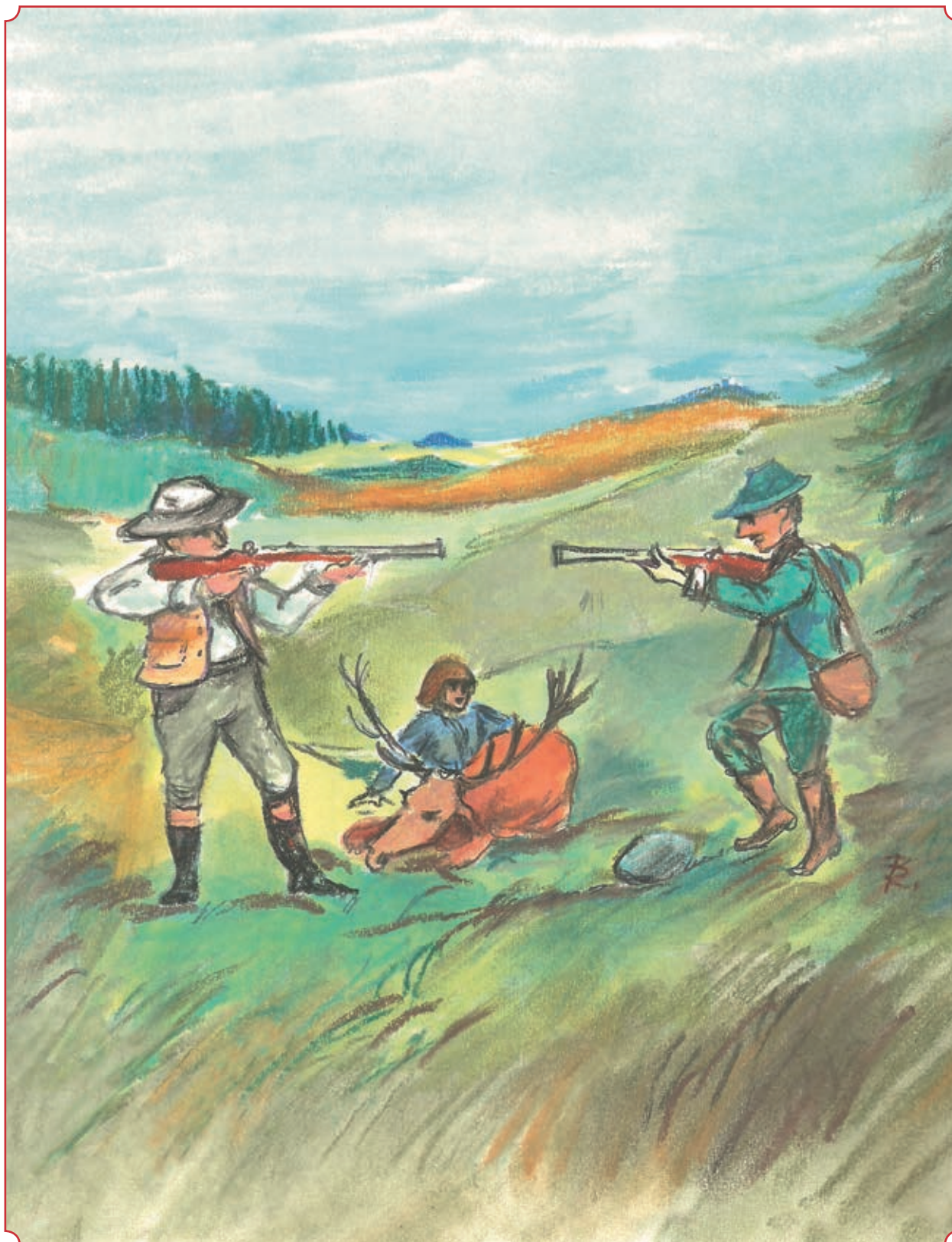
Ludzie powiadają, że kto w Wielki Piątek lub Boże Ciało przed wschodem słońca podniesie świętokradczo broń, strzelając do *Bożej Męki*, czyli przydrożnego krzyża, ten zyska zdolność niechybiającego strzału i stanie się *błądnym strzelcem*. Takim człowiekiem był dziedzic dworu w Dziećmiarkach niedaleko jeziora Lednica, którego strzelba zawsze trafiała do celu. W sąsiedniej wsi mieszkał gospodarz, który polował na zwierzynę przechodzącą z pańskich gruntów, kopiać doły-pułapki. Zdenerwowany tym dziedzic dał swemu słudze własną flintę i kazał strzelać do złodzieja. Kiedy sługa wzbraniał się przed zabiciem człowieka, pan polecił mu – zamiast do chytrego kłusownika – mierzyć w najbliższą... gwiazdę. Wykonanie dziwaczного rozkazu przyniosło oczekiwany skutek: strwożony sąsiad cały i zdrowy z krzykiem uciekł do domu, a na polu pozostał jego kapelusz, podziurawiony śrutem niczym sito. Dziedzic, choć potępiał innych, sam często w pogoni za zwierzyną zapędzał się na obce włości, gdzie kule rozszluszonych właścicieli nieraz świstały mu koło głowy. Razu pewnego udało mu się ustrzelić na cudzej ziemi dorodnego rogacza. Niebawem na miejscu pojawił się leśniczy, zaalarmowany hukiem wystrzału i niewiele myśląc, wycelował do złoczyńcy. Dziedzic odpowiedział strzałem, trafiając prosto w lufę fuzji leśniczego i tak to kolejny raz błądny strzelec uratował własną skórę.



Pałac w Zakrzewie

Na tropie legendy

Być może opisywanym dziedzicem był hrabia Albin Węsierski – krótkotrwały właściciel Dziećmiarek (obecnie po tamtejszym dworze pozostał jedynie zarys fundamentów), właściciel Ostrowa Lednickiego i jeden z inicjatorów badań archeologicznych wyspy, który eksponaty tam odnalezione gromadził w swym pałacu w Zakrzewie. Niewykluczone, że dziedzic strzelał do *Bożej Męki*, stojącej w lesie przy drodze z Dziećmiarek do Waliszewa na wysokości jeziora Linie. To właśnie pod tym krzyżem (takie miejsca uważano za godne pochówku, jeśli w pobliżu nie było cmentarza), zakopano niegdyś rękę niejakiej Anieli Królczyk, którą straciła w wyniku nieszczęśliwego wypadku.





Nowy władca – Warzymowo

Na pograniczu Wielkopolski i Kujaw, nad południową zatoką jeziora Gopło, leży wieś Warzymowo, gdzie w ubogiej chacie przyszedł na świat Piast. Kiedy nieco dorósł, zajął się wyrobem drewnianych wozów, miał też własną pasiekę. W sąsiedniej wsi Gopłanie znalazł sobie żonę Rzepichę. Razem wiedli skromne, pracowite życie. Kiedy ich syn skończył siedem lat, nadszedł czas postrzyżyn, podczas których młody chłopak przechodził spod opieki matki pod kuratelę ojca. Na uroczystości oprócz zaproszonych gości pojawili się też dwaj tajemniczy wędrowcy, którzy – gościnnie przyjęci – odwdzięczyli się dobrą wróżbą dla dziecka, nadając mu imię Siemowit i przepowiadając wspaniałą przyszłość. Niedługo potem zły książę Popiel, władający nadgoplańską krainą, zginął zjedzony przez myszy w swojej wieży w Kruszwicy. Po śmierci tyrana jego poddani zebrali się na wiecu. Tęsknili za nowym, sprawiedliwym władcą, lecz niełatwo było dokonać wyboru. Ostatecznie uradzono, że księciem zostanie pierwszy przybysz, który dopłynie łodzią do grodu. Następnego dnia oczy wszystkich skierowały się na Gopło. Tymczasem Piast, nieświadom niczego, wiózł na sprzedaż miód ze swej pasieki w Łuszczewie. Kiedy tylko jego łódź dobiła do brzegu, mieszkańcy Kruszwicy natychmiast obwołali go władcą. Tak oto skromny kołodziej stał się protoplastą dynastii pierwszych władców Polski. Nowo wybrany książę opuścił Warzymowo, a później Rzepicha ukryła tam ponoć skarb, którego strzeże zaklęty czarny pies o wielkich świecących ślepiach...



*Gotycki kościół
św. Stanisława w Warzymowie*

Na tropie legendy

Niegdyś poziom Gopła był znacznie wyższy, a jezioro sięgało aż do Warzymowa. Widomym znakiem wielowiekowej historii wsi jest okazały gotycki kościół, stojący dziś nad brzegiem kanału Warta-Gopło. Wytrwali odkrywcy mogą też spróbować znaleźć pozostałości grodu, dawniej strzegącego południowej zatoki jeziora. To właśnie w jego piwnicach, w miejscowym kościele lub pod przydrożnym krzyżem miał zostać ukryty skarb Rzepichy.





Niezwykłe polowanie – Skulsk

Książę Bolesław Chrobry wraz z liczną świtą wybrał się na łowy do pradawnej puszczy rosnącej na południe od jeziora Gopło. Myśliwi musieli pokonać liczne strumienie, przedzierali się przez dzikie ustronia, trzęsawiska i moczary. W pewnej chwili ogary towarzyszące łowczym wysforowały się do przodu i przedostały się na wyniesioną kępę, położoną pomiędzy jeziorami. Stamtąd dało się słyszeć ich przeraźliwe skomlenie. Mimo nawoływań psy nie wracały,

więc kilku myśliwych udało się w ślad za nimi. Jakież było ich zdumienie, gdy zamiast grubego zwierza na leśnej polanie ujrzeli jaśniejącą postać Matki Boskiej, trzymającej na kolanach swego martwego Syna i skomlące psy oddające jej cześć. Towarzysze łowów czym prędzej powiadomili księcia o niezwykłym spotkaniu, a wtedy Bolesław również przedostał się na suchą kępę wśród mokradeł, gdzie polecił sobie i swój dwór opiece Najświętszej Panny Marii. Na rozkaz księcia objawienie upamiętniono, budując kamienną kaplicę, w której umieszczono statuę Matki Bożej Bolesnej. Na miejsce przybywali liczni pątnicy, a fi-



Pieta z Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Skulsku

gura zasłynęła wieloma cudami. Z czasem na pamiątkę skomlenia psów myśliwskich sanktuarium nazwano Skomskiem, który przez wieki w Skulsk się przemienił.

Na tropie legendy

Pamiątką niezwykłego spotkania jest drewniana pieta – figura Matki Boskiej trzymającej na kolanach martwego Jezusa Chrystusa. Rzeźba przetrwała liczne rabunki i pożary, a dziś można ją oglądać w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Skulsku, które wzorem wojów Bolesława Chrobrego odwiedzają pielgrzymki służb mundurowych. Wizerunek Matki Bożej Bolesnej z towarzyszącymi jej psami myśliwskimi stał się herbem Skulska.





Ucieczka królewicza – Pyzdry



W czasie najazdu Krzyżaków królewicz Kazimierz, późniejszy król Kazimierz Wielki, przebywał akurat w Pyzdrach. Najeźdźcy, dowiedziawszy się o tym, ruszyli w pośpiechu i oblegli mury miasta. Pojmanie następcy tronu stanowiłoby dla nich nie lada gratkę, więc przypuścili wściekły atak na miasto i zdobyli je z łatwością. Na szczęście wierni poddani Kazimierza postanowili za wszelką cenę ratować swego pana. W trakcie oblężenia miejscowy przewodnik wyprowadził księcia z zamku sekretnym podziemnym przejściem. Wyjście z tunelu znajdowało się po drugiej stronie Warty, na wzniesieniu zwanym Odpoczywalną Górą. Stamtąd Kazimierz wraz z niewielkim orszakiem ruszył w ostępy Puszczy Pyzdrowskiej. Ludzie powiadają, że później księżę przeprowił się przez Prosnę i trafił do grodu zwanego Ostrowem pod Wilkowyją, gdzie uwiódł pewną śliczną, młodą wdówkę, ale to już zupełnie inna historia...



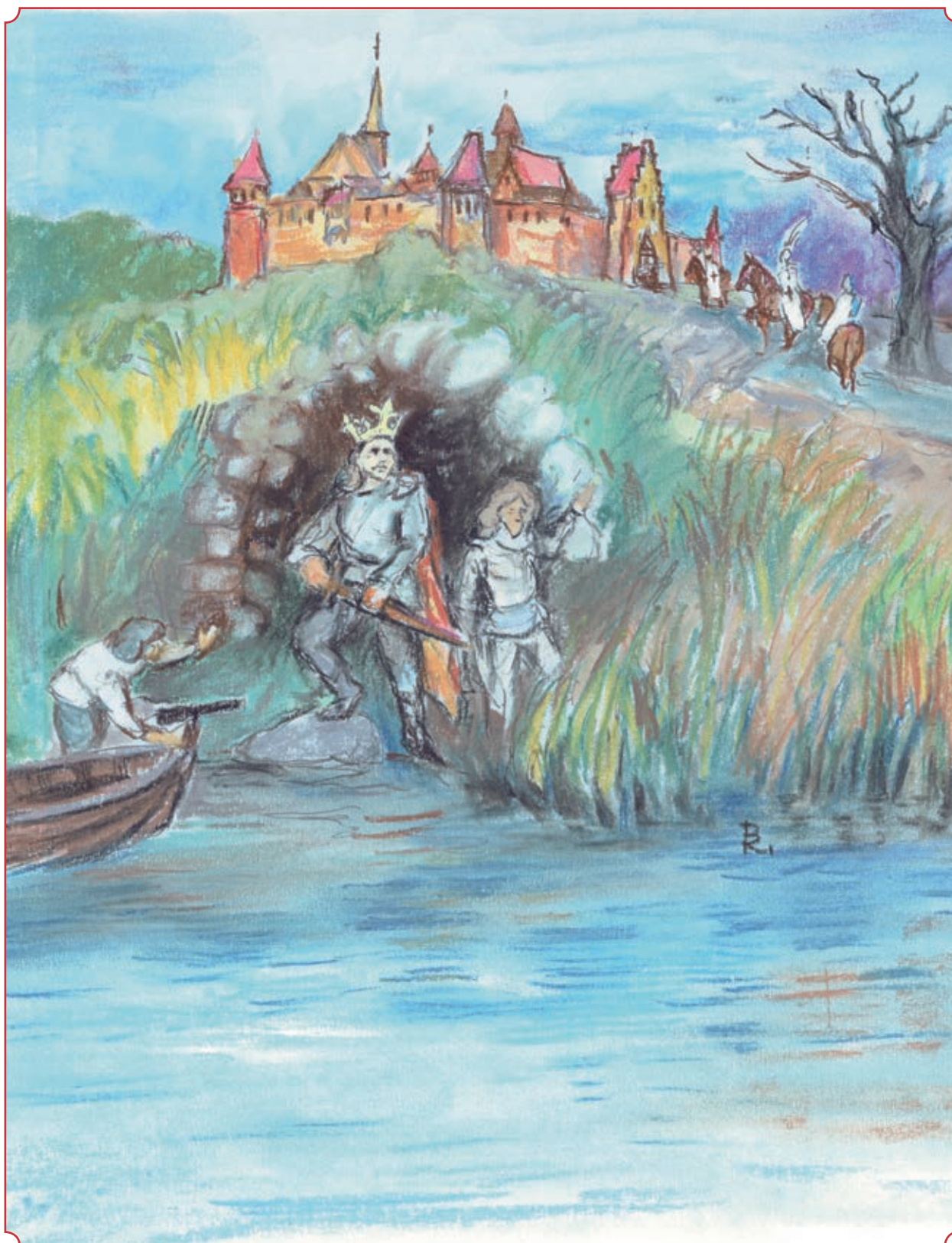
Panorama Pyzdr (zespół klasztorny franciszkanów i budynki stojące w miejscu dawnego zamku)

drzanom ich wielkiego serca. Już jako król wielokrotnie odwiedzał miasto, odbudował je ze zniszczeń i otoczył murami, a na gruzach dawnej siedziby księżęcej wznosił nowy, monumentalny zamek królewski.

Na tropie legendy

Scenę ucieczki królewicza Kazimierza przedstawia mural na ścianie sali gimnastycznej pyzdrowskiej szkoły podstawowej. Zamek w Pyzdrach przez lata był wielokrotnie przebudowywany, a na jego gruzach funkcjonowało m.in. więzienie, spichlerz i zakład włókienniczy. Dziś jedyną widoczną pozostałością po warowni jest nietynkowana przypora od strony Warty. Dzieje zamku i Pyzdr prezentuje ekspozycja pobliskiego muzeum regionalnego, warto również wybrać się na trasę gry turystycznej – questu *Pyzdry Kazimierza Warte*.

Górę Odpoczywalną upamiętnia dziś metalowy krzyż, stojący w lesie po prawej stronie drogi z Pyzdr do Gizalek przed wjazdem do Tłoczyzny.





Podkuwanie gęsi – Zagórow

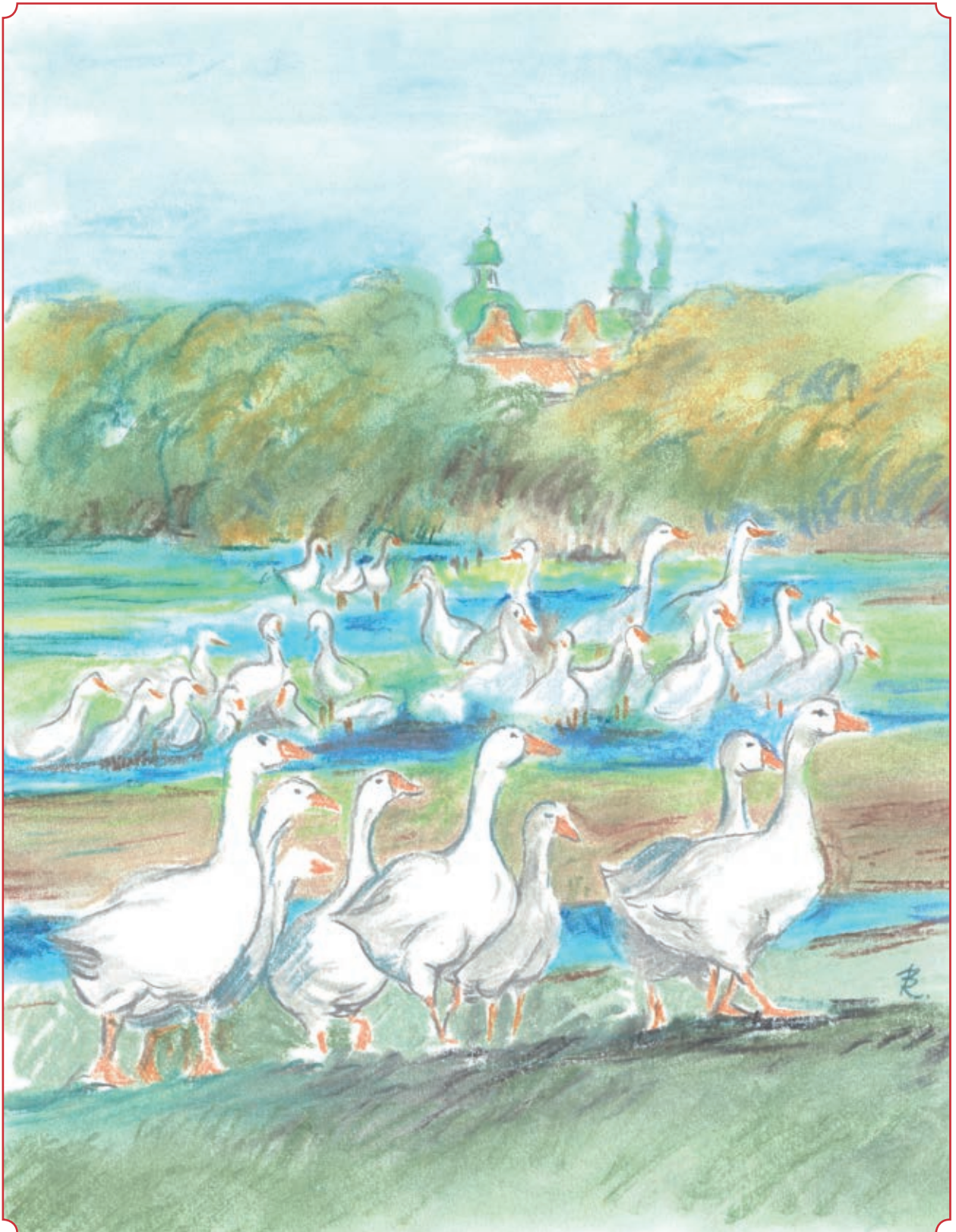
Niegdyś Zagórow słynął z hodowli gęsi. Było ich tam więcej niż ludzi. Gęsi wypasano swobodnie, na podmokłych łąkach w dolinie Warty. Dzięki temu zyskiwały piękne, błyszczące pióra, a ich mięso miało niepowtarzalny smak. Każda młoda gąska była cechowana (oznaczana) na stopie, żeby było wiadomo, do kogo należy, choć gospodarze potrafili rozpoznać gęsi po samym wyglądzie i zachowaniu, a i one też wiedziały, do kogo mają wracać. Do obejścia zganiano je na skubanie – wtedy schodziły się kумы z całej wsi, była okazja poplotkować i pośpiewać. Kiedy gęsi nabierały odpowiedniej wagi, sprzedawano je do Prus, na berlińskie stoły. Wcześniej trzeba było jeszcze przepędzić ptaki do granicy zaborów. Gęsi wędrowały całym stadem. Prowadzili je najwięksi wiejscy opryszkowie, którym wszyscy schodzili z drogi. Po bokach szli pomocnicy. Jeśli gęś okulała – zarzucano jej na szyję pętlę, ostrożnie wyciągano na bok i umieszczano na wozie jadącym za stadem. Aby uniknąć uszkodzenia stóp, gęsi przepędzano po rozgrzanej smołe, a później piasku. Gdy całość zastygła, tworzyła skorupę, chroniącą przed urazami. W taki sposób sprytni zagórowianie podkuwali swoje gęsi bez pomocy kowala.



*Figura
św. Jana Nepomucena
w Zagórowie*

Na tropie legendy

Dziś w Zagórowie już tylko nieliczni zajmują się hodowlą gęsi. O dawnych tradycjach świadczy figura św. Jana Nepomucena – patrona powodzi, orędownika tonących – stojąca na Małym Rynku. Na cokole figury znajduje się płaskorzeźba przedstawiająca św. Wawrzyńca trzymającego gęsie (?) pióro, a poniżej inskrypcja *Męczeńskie pióro w swym ręku piastuie, Wawrzyniec nas nim z gorzeli kwituie*. Pamiątką gęsiej historii okolicy jest też pomnik gęsi, stojący na terenie przystani nad Wartą w pobliskim Łądzie.





Taka moja wola – Moja Wola

Książę brunszwicko-oleśnicki Wilhelm August Ludwik Maksymilian Fryderyk na terenie swoich posiadłości w rejonie Międzyborza postanowił wybudować pałac myśliwski, by mieć miejsce do godnego przyjęcia gości podczas organizowanych tam często myśliwskich spotkań i zabaw. Chcąc znaleźć właściwą lokalizację, wraz ze swym architektem kilkakrotnie udawał się na rekonesans. W końcu upatrzył sobie polanę wśród lasów nad Młyńską Wodą w rejonie tak zwanej Kuźnicy Sośnieńskiej. Ze względu na wysoki poziom wód gruntowych architekt odradzał tę lokalizację, proponując w zamian okolice Surmina. Ostatecznie jednak to książę postawił na swoim i zgodnie z jego wolą budowa ruszyła w pierwotnie wybranym miejscu. Pieniądzy nie oszczędzono i wkrótce pałac był już gotowy. Zewnętrzne ściany obłożono płytami z kory dębu korkowego, wnętrza były wykończone w stylu szkockim: część ścian obito wzorzystymi tkaninami, gdzie indziej wisiały torby i broń oraz myśliwskie trofea. Pozostało jeszcze tylko znaleźć dla rezydencji odpowiednią nazwę. Dworzanie księcia Wilhelma przedstawili liczne propozycje w języku niemieckim, francuskim i włoskim, jednak na polskiej ziemi książę chciał nazwać pałac po polsku. Na dworze księcia nie było Polaków, zatem po radę udano się do pastora ewangelickiej gminy polskiej w Międzyborzu. Za jego podpowiedzią pałac ochrzczono mianem Moja Wola i pod taką nazwą jest znany do dziś.



Pałac myśliwski w Mojej Woli

Na tropie legendy

Przez lata pałac stanowił m.in. rezydencję barona Daniela von Diergardta i jego żony Agnes, zwanej przez Polaków Agnieszką, którzy rozbudowali pałac, dodając m.in. okazałą, czworoboczną wieżę. Później mieściła się tam także siedziba technikum leśnego, które przez pewien czas było jedynym w Polsce technikum tego typu dla kobiet. Obecnie powiększony przez Diergardtów zespół rezydencjonalny w Mojej Woli oprócz pałacu obejmuje m.in. stajnię-powozownię, wędzarnię, dawną gajówkę, kryptę-kaplicę, rozległy park krajobrazowy oraz tzw. Stare Miasto lub Kuźnicę Sośnieńską, czyli zespół zarządu dóbr i dozoru leśnego, położony po drugiej stronie Młyńskiej Wody. Kora dębu korkowego na ścianach zewnętrznych pałacu z czasem została w większości zastąpiona korą rodzimych gatunków.





Złote gardło – Boników

Przy drodze między Bonikowem a Granowcem wśród lasów znajduje się zarastające mokradło zwane Czarnym Kałem. Inni nazywają to miejsce Złotym Gardłem, twierdząc, że znajdują się tam wrota piekieł. Woda jest tam niezmiernie głęboka, nie ma ptaków ani ryb, a spod ziemi wydobywa się piekielna muzyka.

Razu pewnego do Czarnego Kału wybrali się dwaj chłopcy. Próbowali ukraść rosnące tam brzozy, jednak nie mogli ich ściąć. Nagle ukazał im się człowiek ubrany na czarno z fuzją na ramieniu i czarnym psem u boku, który przeszedł obok nich bez słowa i zniknął. Wtedy silny podmuch wiatru przewrócił brzozy. Chłopcy uciekli, myśląc, że widzieli diabła, jednak nie był to dla nich koniec przygód tego dnia. Na trasie ucieczki natrafili na przeszkodę przypominającą martwego konia. Kiedy jednak z trudem usunęli go z drogi, „koń” zerwał się nagle i uciekł z przeraźliwym śmiechem. To samo zrobili zaraz przerażeni chłopcy. Nic dziwnego, że wobec takiego sąsiedztwa zarówno mieszkańcy pobliskiego Bonikowa, jak i Granowca chcieli uchronić się od działania złych mocy. Być może właśnie dlatego zatrudniono Pawła Brylińskiego, zwanego Mistrzem z Masanowa. Ten niepiśmienny wędrowny snycerz o łagodnym i dobrodusznym usposobieniu, uwielbiany przez dzieci, przez długie tygodnie przebywał w obu miejscowościach. Efektem jego trudu są dwa wspaniałe wielofigurowe krzyże przydrożne, które możemy podziwiać do dnia dzisiejszego.



*Krzyż Pawła
Brylińskiego
w Bonikowie*

Na tropie legendy

Nazwa *kał*, często spotykana w Dolinie Baryczy, oznacza miejsce podmokłe lub bagienne i ma to samo pochodzenie, co pospolita kałuża. Ze względu na znaczące walory przyrodnicze uroczysko Czarny Kał planuje się objąć ochroną w formie torfowiskowego rezerwatu przyrody. Rzeźby Pawła Brylińskiego oprócz Bonikowa i Granowca oglądać można w wielu miejscach południowej Wielkopolski. W najbliższej okolicy znajdują się w Raczycach, Tarchałach Wielkich oraz kościele św. Marcina w Odolanowie.





Pasterka Dorotka – Racot

Piotr Bronisz, starosta pyzdrowski, właściciel rozległych włości, mieszkał w swym dworze w Racocie. Miał wspaniałą żonę i kochaną córeczkę Dorotkę. Kiedy przyszło mu wyruszyć w daleką drogę z poselstwem do sułtana tureckiego, powierzył opiekę nad swym domem, rodziną i dobrami zaufanemu rządcy Dobrogostowi. Mijały lata, a gospodarz dóbr racockich nie wracał. Pewnego dnia rozeszła się wieść, że Bronisz w niewoli tatarskiej życie zakończył. Niedługo później jego żona z żalu zmarła. Po jej śmierci Dobrogost postanowił przywłaszczyć dobra swego pana i na podstawie zmyślonego testamentu ogłosił się jego dziedzicem. Przeszkodą w niecznych działaniach Dobrogosta była kilkuletnia Dorotka. Aby zapomnieć o swych rodzicach i szlachetnym pochodzeniu, oddał ją na folwark Witobel pod Stęszewem, gdzie pracowała jako gęsiarka, grając na fujarce i doglądając powierzone jej stadko. Biedna sierota z żalu tyle łez wylała, że aż staw z nich powstał, który Stawem Panieńskim nazwano.



Pałac w Racocie

Gdy po latach Piotr Bronisz wrócił do kraju, wnet dowiedział się o śmierci żony i niedoli córki. Rozgniewany, z pomocą przyjaciół najechał Racot. Tam w czasie uczty pochwycił zdradzieckiego komisarza, kazał go zakuć w kajdany i wtrącił do lochu, skazując na śmierć głodową.

Z młodziutkiej pasterki wyrosła dzielna kobieta, pracowita i zaradna, która dobrze zarządzała licznymi włościami. Dorota została zapamiętana jako dobra gospodyni i gorliwa patriotka, zasłynęła też dzięki swym cnotom: szczodrości dla biednych, uczynności dla sąsiadów i przyjaciół.

Na tropie legendy

Dawna siedziba Piotra Bronisza w Racocie nie przetrwała próby czasu, pozostały po niej jedynie budynki oficyny i stajni. Obecny budynek pałacu wzniesiono już dla jego wnuka, a syna Doroty – księcia Antoniego Barnaby Jabłonowskiego. Dziś obiekt pełni funkcje hotelowe i stanowi siedzibę stadniny koni. W Stęszewie na rogu ulic Mosińskiej i Podgórznej nadal istnieje niewielki zbiornik wodny, zwany Stawem Panieńskim.





Duch hrabiny – Turew

Nocą w parku w Turwi nagle zrywa się silny wiatr. Ze stawu wylania się powóz, a w nim – Pani Hrabina, odziana w żałobne szaty. Tajemnicza zjawia to Antonina Chłapowska, żona generała Dezyderego Chłapowskiego, gospodarza turewskiego pałacu. Nieuchwytna postać w powozie opuszcza park, jadąc wspaniałą aleją drzew w kierunku cmentarza przy kościele w Rąbiniu. Tam spoczywa jej ukochana córka Zofia, tragicznie zmarła dziedziczka Kopaszewa, która zginęła śmiercią samobójczą. Dlaczego odebrała sobie życie? Czy to przez wypadek kolejowy, poronienie czy może chorobę psychiczną? Nie wiadomo. Mąż Zofii,



Pałac w Turwi

Jan Koźmian, upamiętnił jej śmierć budową wspaniałej Kopaszewskiej Drogi Krzyżowej, po czym poświęcił się służbie Bogu i został księdzem... Po krótkim postoju w Rąbiniu karoca wraca na dziedziniec przed pałacem w Turwi, a Hrabina udaje się do pałacowej kaplicy. Słysząc szept modlitwy za tragicznie zmarłą córkę, a po chwili rozlega się stukot końskich kopyt i kół karety, która gwałtownie zawraca do parku i znika w ciemnych wodach stawu. Nad Turwią zapada głucha cisza...

Na tropie legendy

Dziś w pałacu Chłapowskich w Turwi mieści się stacja badawcza. W pałacu w Kopaszewie funkcjonuje izba pamięci rodziny Chłapowskich oraz mieszczą się ekspozycje poświęcone Adamowi Mickiewiczowi i Helenie Modrzejewskiej. Na terenie pałacowego parku znajduje się figura świętego Józefa, upamiętniająca miejsce samobójczej śmierci Zofii Chłapowskiej. W poznawaniu tajemnic wsi z pewnością pomoże gra turystyczna – quest *Z Chłapowskim i Mickiewiczem ścieżkami Kopaszewa*. Wzdłuż trasy z Kopaszewa do Rąbinia, którą podążał kondukt pogrzebowy Zofii Chłapowskiej, stoją kaplice Kopaszewskiej Drogi Krzyżowej. W Rąbiniu wokół kościoła znajduje się nekropolia Chłapowskich, na której spoczywa generał Dezydery, jego żona i córka.





Wyjątkowe zwycięstwo – Pobiedziska

Za panowania Kazimierza Odnowiciela w państwie piastowskim trudne nastały czasy. Lud do wiary pogańskiej powracał, czeski książę Brzysław ziemie polskie najechał i złupił, a na Pomorzu i Mazowszu władzę przejęli lokalni książęta. Kraj był w ruinie. Kiedy Kazimierz wrócił z wygnania, udał się na wyspę na Jeziorze Małym, do grodu zwanego Ostrowem, którego mieszkańcy pozostali wierni swojemu władcy. Stamtąd książę rozpoczął mozolną odbudowę kraju. Najtrudniejszym przeciwnikiem był Masław, który na dworze jego ojca pełnił zaszczytną funkcję cześnika, dbając o zawartość piwnic monarchy. Dawny urzędnik króla ogłosił się władcą Mazowsza i sprzymierzywszy się z Pomorzanami, najechał wielkopolską ziemię.

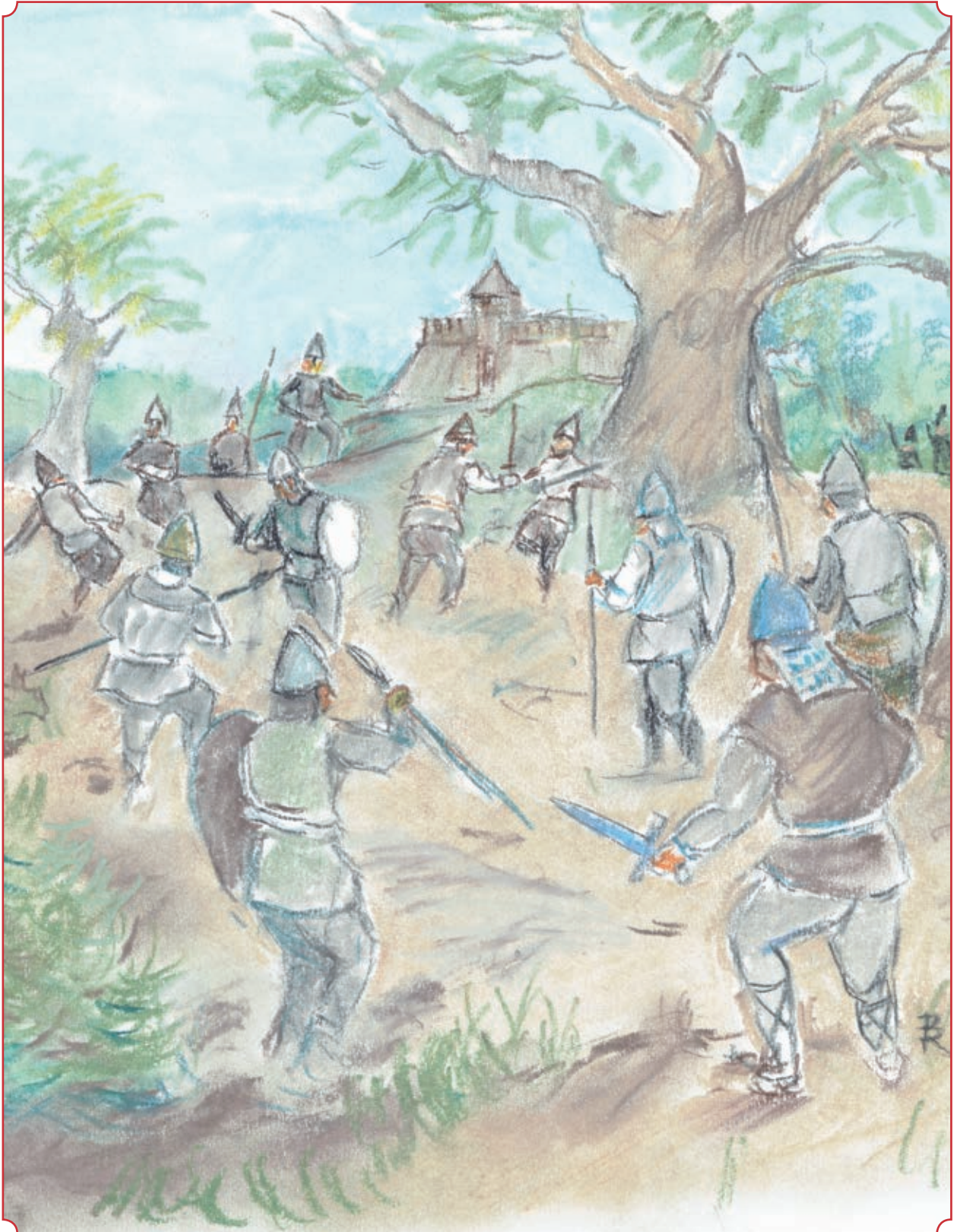
Kazimierz, przebywając w grodzie na Ostrowie, zgnębiony trudnościami udał się do kościoła, który ufundowała jego prababka, księżna Dobrawa. Tam w trakcie żarliwej modlitwy ukazała mu się Matka Boska stojąca na czele rycerstwa chrześcijańskiego. Umocniony widzeniem Kazimierz wyruszył zbrojnie na wroga. Decydująca bitwa rozegrała się w lasach niedaleko starego grodu w rejonie Nowej Górki. Wojska Masława zostały rozbite, a on sam uciekł. Wygrana okazała się przełomem w walce o odnowę kraju. W podzięce za zasługi mieszkańców Ostrowa, Kazimierz założył w pobliżu nową osadę, nadając jej przywileje, herb i nazwę, która pochodzi od staropolskiego słowa *pobieda* oznaczającego zwycięstwo.



*Pomnik
Kazimierza Odnowiciela
w Pobiedziskach*

Na tropie legendy

Na dawnej wyspie (Ostrowie) Jeziora Małego w Pobiedziskach odkryto pozostałości osady obronnej. Wizerunek księżnej Dobrawy, czyli fundatorki kościoła na Ostrowie, znalazł się na okazałym głazie pamiątkowym, usytuowanym w rejonie targowiska, na rozwidleniu ulic Czernejewskiej i Klasztornej. Sąsiednie jezioro Dobre swą nazwę zawdzięcza imieniu księżnej. Osobę księcia Kazimierza Odnowiciela upamiętnia jego pomnik (jedyne w Polsce) ustawiony przed budynkiem zespołu szkół oraz... wążący ponad tonę dzwon przy kościele farnym. Grodziska zwanego Szwedzkimi Okopami należy szukać w lesie na zachód od Nowej Górki.





Utracone bogactwo – jezioro Uli

W

niewielkiej chatce na skraju lasu w pobliżu Jezierc mieszkał ubogi, młody chłopak. Sławek, bo tak mu było na imię, był pracowity i miał dobre serce. Marzył, by kiedyś się wzbogacić, mieć duży dom i kochającą żonę. Wyobrażał sobie, że swoim bogactwem dzieliłby się z innymi, pomagając biednym, głodnym i potrzebującym. Pewnego dnia przed jego domem pojawił się tajemniczy starzec, który zapowiedział, że spełni jego marzenia, jeśli Sławek będzie dla wszystkich dobry, serdeczny i szczodry. Chłopak przyrzekł wypełnić wolę gościa. Niebawem przed jego dom, na wozie wyładowanym skrzyniami ze złotem i wszelkimi możliwymi towarami, zajechała piękna, jasnowłosa dziewczyna. Młodzi wkrótce się pobrali i przez kilka lat wiedzli szczęśliwe życie. Zbudowali nowy, wspaniały dom, w którym każdy – biedny i bogaty, zdrowy i chory – mógł liczyć na gościńnię, wsparcie i dobre słowo. Wkrótce jednak Sławek przywykł do luksusów i coraz



Jezioro Uli

rzadziej pomagał potrzebującym. Ula ze smutkiem patrzyła na przemianę męża, wyrzucając mu, że nie dotrzymuje obietnicy, jednak jej słowa pozostawały bez odpowiedzi...
Pewnego dnia rozpętała się straszna burza, niszcząc wspaniały dom Sławka i Uli. Nagle wśród szumu wiatru i trzasków błyskawic pojawił się starzec, który wezwał córkę do siebie. Ula odeszła, a Sławek za karę utracił wszelkie bogactwa. Po ustaniu nawałnicy zrozpaczony chłopak próbował odnaleźć żonę, ale poszukiwania nie przyniosły rezultatu. Na pamiątkę dramatycznych wydarzeń jezioro zyskało nazwę jeziora Uli. Do dziś w czasie burzy szum fal jeziora niesie rozpaczliwe wołanie *Ula! Ula!*

Na tropie legendy

Jezioro Uli położone jest w rynnicy jezior babskich, połączonych rzeką Cybinką. Można do niego dotrzeć, korzystając ze ścieżki przyrodniczo-leśnej w Jeziercach. Być może Sławek i Ula mieszkali przy północnych brzegach jeziora, gdzie do dziś można znaleźć resztki cegieł ze zniszczonego domu.





Cudowny obraz – Dąbrówka Kościelna



W czasie potopu szwedzkiego obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem wiszący na okazałym dębie niedaleko kościoła w Dąbrówce Kościelnej zaczął jaśnieć niezwykłym blaskiem. Wieść o niecodziennym zjawisku wnet rozeszła się po okolicy. Pod dąb przybywali liczni pątnicy, a wielu z nich doznawało tam łaski uzdrowienia. Z czasem obraz przeniesiono do kościoła, który stał się sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia (Dąbrowieckiej). Matka Boska nie lubi przepychu, dlatego kolejne świątynie, w których znajdował się obraz, płonęły od uderzeń pioruna albo niedopalonych węgli z kadzielnicy, były też rozbierane ze względu na zagrożenie katastrofą budowlaną. Również pierwotny obraz uległ zniszczeniu, a dziś w dąbrowieckim kościele znajdują się aż dwie różne kopie cudownego wizerunku.

W czasie drugiej wojny światowej w nocy z 1 na 2 maja 1940 roku Niemcy z dużym trudem ścięli cudowny dąb. Za zbezczeszczenie miejsca kultu spotkała ich zasłużona kara: dokładnie pięć lat później nastąpił upadek Berlina. Po ścięciu dębu ludzie brali jego fragmenty do domów, wierząc, że posiadają cudowne właściwości i pomagają między innymi przy bólu zębów. Pień drzewa leżał w tartaku przez wiele długich lat, a każda próba jego pocięcia na kawałki kończyła się połamaniem piły.



*Kościół Najświętszej Maryi Panny
Wniebowziętej w Dąbrówce
Kościelnej*

Na tropie legendy

Obecnie w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Dąbrówce Kościelnej znajdują się dwie kopie cudownego obrazu: starsza, pędzla Edmunda Szyftera – znajdująca się w kaplicy i używana w czasie procesji, oraz młodsza, namalowana przez Leonarda Torwirta – wisząca w ołtarzu głównym. Miejsce, gdzie rósł dąb, na którym wisiał cudowny obraz Matki Boskiej, znajduje się na skraju wsi przy drodze w kierunku Kiszkowa. Wewnątrz murowanego ogrodzenia rośnie tam dziś nowy dąb, a przed nim znajduje się kapliczka z obrazem Matki Boskiej Pocieszenia. W pobliżu posadzono dąb papieski.





Miłość na rozdrożu – Maruszka

Przez dorodne lasy sosnowo-dębowe w rejonie Mielna prowadził niegdyś szlak handlowy z Poznania w kierunku Gniezna, zwany Traktem Poznańskim. Zmierzali tędy również pielgrzymi, wędrujący do sanktuarium w Dąbrówce Kościelnej. W pobliżu miejsca, gdzie szlak krzyżował się z Traktem Annowskim, stała karczma zwana Maruszką. W środku było gwarno od rana do nocy, wielu wędrowców odpoczywało tam w trakcie podróży. Karczmarz był człowiekiem majątnym, jednak jego największym skarbem była piękna córka, Marysia. O jej względy starało się wielu kawalerów, ale żaden nie zyskał akceptacji ojca. Pewnego dnia wędrował tamtędy ubogi pątnik Marian. Młodzi zakochali się od pierwszego wejrzenia, ale ojciec Marysi nie chciał się zgodzić na ślub. Kiedy młody pielgrzym po raz kolejny zawitał do karczmy, dziewczyna uciekła razem z nim na odpust do Dąbrówki, gdzie wspólnie modlili się, aby nieugięty ojciec zmienił zdanie. Przyrzekli sobie też, że będą razem aż do śmierci. Niestety, kiedy wrócili do Maruszki, ojciec dziewczyny jeszcze bardziej się rozgniewał. Wtedy chłopak najpierw pozbawił życia swoją ukochaną, a potem siebie. W ostatniej woli prosił, by byli pochowani w miejscu, gdzie zostaną znaleźni.

Od śmierci Marysi i Mariana minęło już wiele lat. Kwiaty rosnące na ich mogiłach podlewano niegdyś wodą ze studni przy karczmie. Dziś nadal groby pozostają zadbane. Opiekują się nimi mieszkańcy sąsiednich miejscowości, którzy wierzą, że jeśli będą dbali o groby dwojga zakochanych, sami doświadczą szczęścia w miłości.

Na tropie legendy

Nazwę Maruszka nosi uroczysko leśne w pobliżu Mielna. Tam, w rejonie skrzyżowania historycznych traktów: Poznańskiego (z Kicina do Dąbrówki Kościelnej) oraz Annowskiego (Owińskiego), z Annowa do Mielna, zobaczyć można dwie mogiły z brzoźowymi krzyżami. Niedaleko stoi przydrożna figura, zwana Matką Boską Leśną, przy której pielgrzymi wracający z uroczystości w Dąbrówce Kościelnej zatrzymują się na uroczysty posiłek. Dawną karczmę rozebrano, a cegły wykorzystano do budowy jednego z pobliskich domów.



*Mogiły w uroczysku
Maruszka*





Rybak i kasztelanka – Powidz



Powidzu na Zamkowej Górze stał zamek kasztelana, któremu także Powidz było na imię. Bogaty to był pan, w podziemiach zamku skarby trzymał ogromne. Miał też jedyną córkę, Annę, która zakochała się w ubogim rybaku. Gdy ojciec dowiedział się o ich związku, rozgniewał się srodze. Córkę uwięził w zamkowej wieży, a jej ukochanego kazał życia pozbawić. Jego słudzy nie chcieli wykonać okrutnego rozkazu, więc skrepowanego rybaka pozostawili w leśnej głuszy na Dolinie. Chłopak nie potrafił wydostać się z więzów. Leżał i płakał rzewnymi łzami, które zamieniły się w strumyk spływający z Doliny do Jeziora Powidzkiego, zwany Łzą. W końcu umarł z głodu i pragnienia.

Kiedy ojciec wyjechał na polowanie, matka próbowała przekonać Annę, aby przeprosiła ojca, kasztelanka jednak pozostała nieprzejednana. Po powrocie z łowów Powidz dowiedział się o ich rozmowach, rozgniewał się i kazał uwięzić również swą żonę. Wtedy zrozpaczona Anna rzuciła się z wieży do jeziora. Matka po śmierci córki skonała w lochu, a okrutny kasztelan zamek wysadził, samemu ginąc pod jego gruzami.

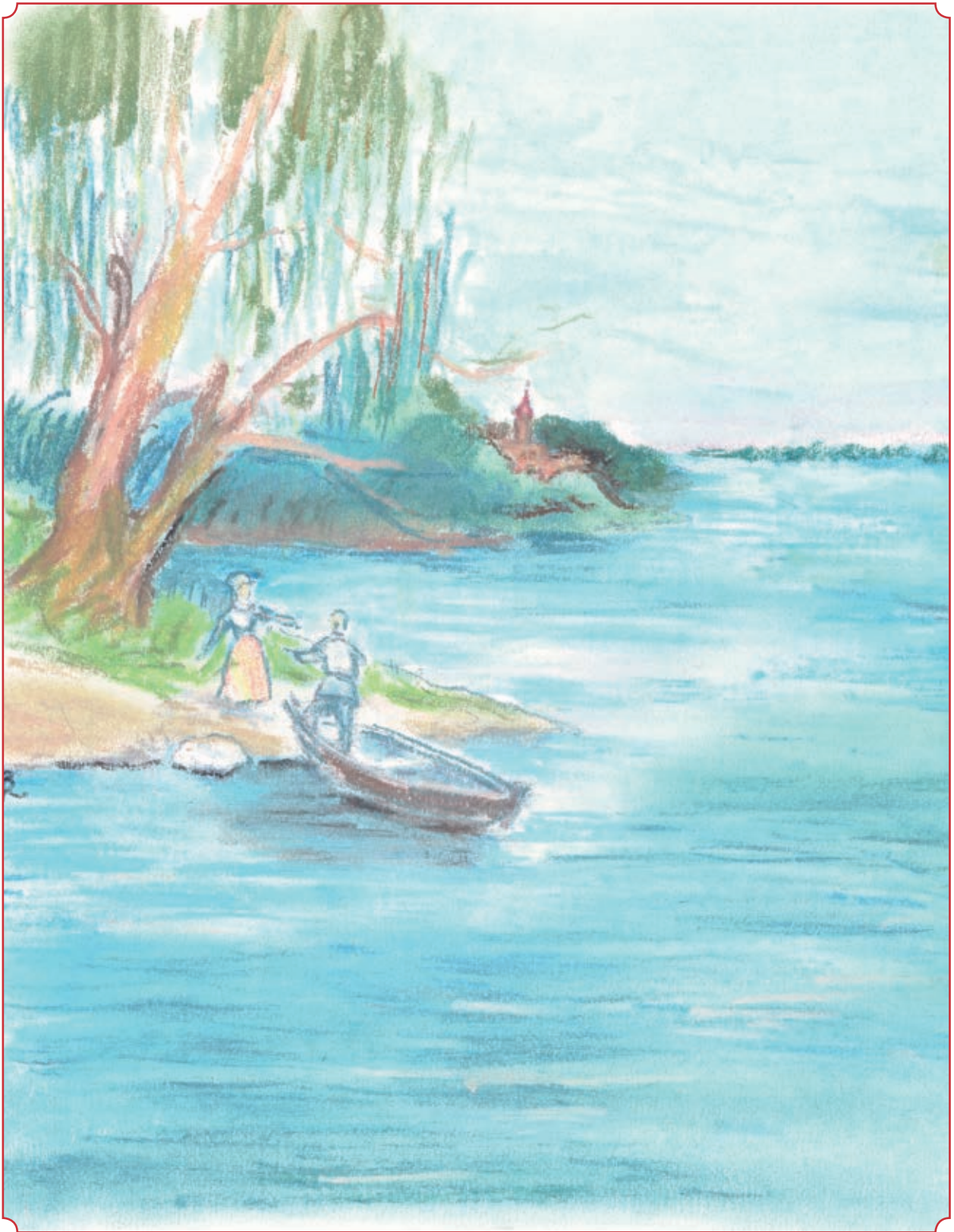
Dziś od tamtej historii minęło wiele lat. Rybacy powidzcy powiadają, że w pogodne noce na półwyspie zwanym Ani Rogiem można spotkać ducha kasztelanki, która na próżno wyczekuje powrotu swego ukochanego.



Zamkowa Góra w Powidzu

Na tropie legendy

Pamiętką po dawnej warowni obronnej w Powidzu jest grodzisko zwane Zamkową Górą. Miejsce to można odwiedzić, uczestnicząc w grze turystycznej – queście *Do Powidza po rozum*. Spacerując powidzkim deptakiem w kierunku Dzikiej Plaży, można dotrzeć do półwyspu zwanego Ani Rogiem, a później minąć niewielki strumyk dawniej zwany Łzą.





Kraina szmuglerów – Anastazewo

Niegdyś Jezioro Powidzkie i kolejne zbiorniki wodne aż po Wilczyn dzieliła granica zaborów. Na zachodzie rządził król pruski, na wschodzie, w Kongresówce, mieszkali poddani rosyjskiego cara. Granica utrudniała okolicznym mieszkańcom swobodne przemieszczanie się, pozwoliła jednak na powstanie intratnych źródeł dochodu – legalnego handlu i... przemytu. Do Kongresówki przemycano towary luksusowe i przemysłowe (np. sukno), a w czasie powstań narodowych przekradali się powstańcy, szmuglowano broń i środki opatrunkowe. Na zachód, do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, przepędzano nielegalnie bydło, nierogaciznę (trzodę chlewną) i gęsi, szmuglowano płody rolne i bimber.

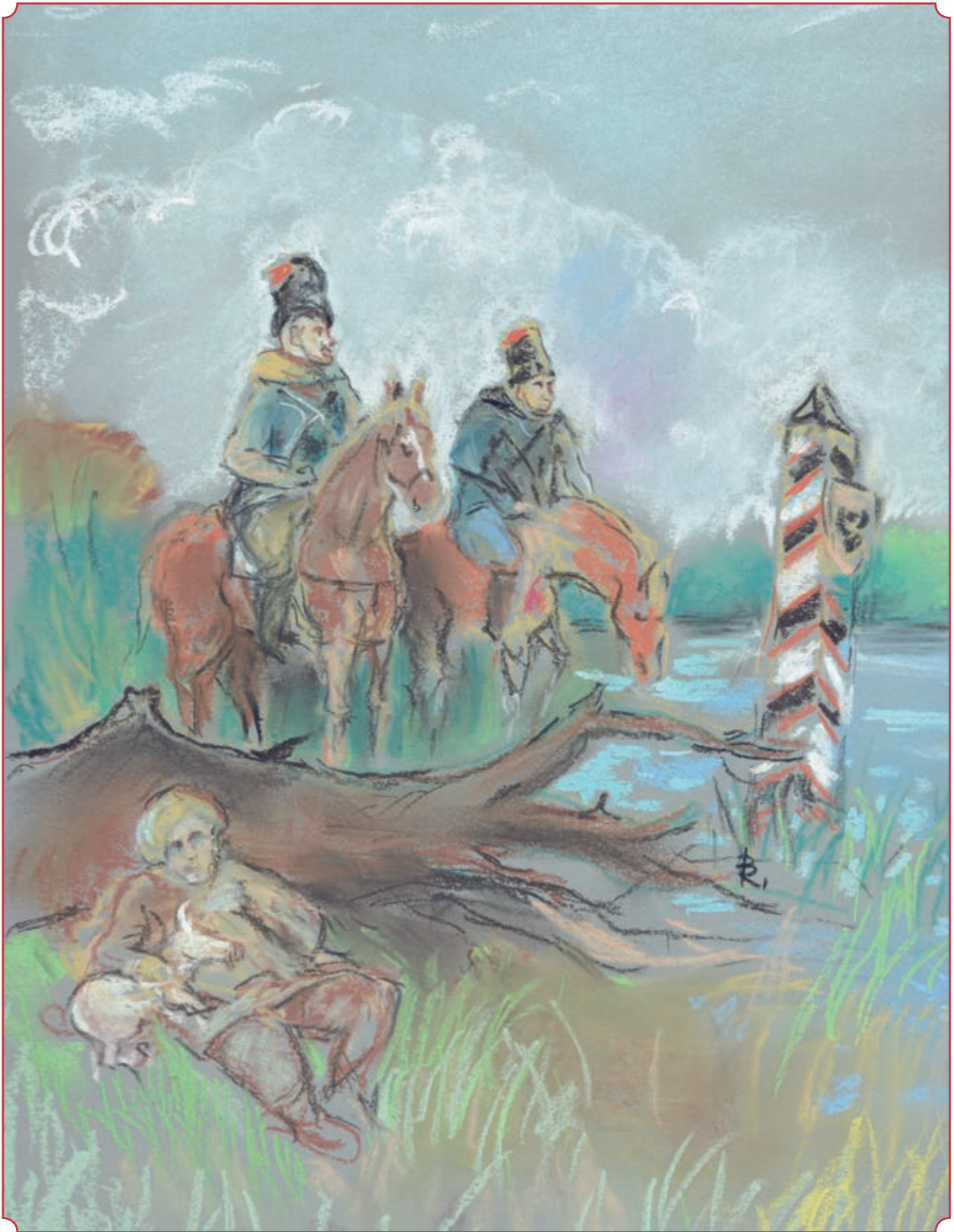
Aby oszukać strażników, szmuglerzy imali się najrozmaitszych metod. Najlepiej było działać w bezksiężycową noc, po północy, przy padającym deszczu. Wtedy przy granicy ukrywał się chłop trzymający... prosiaka. Gdy zbliżali się strażnicy, chłop ciągnął prosiaka za ogon, a potem rzucał się do ucieczki. Wtedy strażnicy ścigali chłopca z kwiczącym prosięciem. W tym czasie przemytnicy – nie niepokojeni przez nikogo – szmuglowali towar w zupełnie innym miejscu... Innym popularnym fortem był podział towaru. Jeśli przez granicę przewożono ozdobne rękawiczki, to jedną trasą jechały same prawe, inną, w innym terminie – wyłącznie lewe. Wpadka oznaczała utratę tylko części transportu, którą i tak często można było jeszcze odzyskać, wykupując go za półdarmo na licytacji zatrzymanych towarów.



Dawne przejście graniczne w Anastazewie (od lewej: strażnica rosyjska, strażnica pruska i budynek zajazdu)

Na tropie legendy

W rejonie przesmyku pomiędzy jeziorami Kownackim i Suszewskim zachowały się umocnienia ziemne z czasów zaborów. Droga wzdłuż południowego brzegu Jeziora Budziławskiego na pamiątkę kozackich patroli zwana jest do dziś Ruską Drogą. W Anastazewie oglądać można obiekty z czasów zaborów: drewnianą strażnicę rosyjską, murowaną strażnicę pruską z czerwonej cegły oraz zajazd – ówczesny Hotel Przybylski, a tuż obok zrekonstruowano dawny punkt graniczny.





Konwaliowa Wyspa



W czasie potopu szwedzkiego, gdy wojska najeźdźcy zalały cały kraj, Krzysztof Żegocki, ówczesny starosta babimojski, stanął do walki w obronie ojczyzny. Schronieniem dla jego oddziału była Wyspa Konwaliowa, gdzie kwaterował i leczył rannych. Wykorzystywano przy tym korę dębów rosnących na wyspie, która posiada właściwości lecznicze. To właśnie krwi rannych partyzantów konwalie z wyspy zawdzięczają swoje różowe zabarwienie.

Żegocki korzystał często z pomocy miejscowych chłopów, drwali i smolarzy. Kiedy jeden z nich zdradził, wskazując miejsce zakwaterowania polskiego oddziału, Szwedzi otoczyli jezioro szczelnym kordonem. Następnie rozkazali miejscowym kmięciom i robotnikom wybudować tratwy. Wśród ludzi zmuszonych do pracy dla wroga znalazł



Wyspa Konwaliowa na Jeziorze Radomierskim

się smolarz Radomierz, który namówił pozostałych budowniczych do ponacinania wiązań. Wkrótce w czasie burzy i nawałnicy Szwedzi rozpoczęli atak. Kiedy wypłynęli w kierunku wyspy, ich źle zbudowane tratwy zaczęły się rozpadać, a żołnierze tonęli. Niektóre

tratwy zostały zniesione w kierunku Olejnicy, gdzie rozbijały się o wielki podwodny głaz, tworząc z czasem wyspę zwaną Mogiłą Szwedzką. Część Szwedów dopłynęła z powrotem do brzegu, gdzie zostali rozbrojeni przez Radomierza i jego kompanów. Klęska najeźdźców była całkowita.

W uznaniu zasług Radomierza król przyznał mu szlachectwo, a wszystkim ludziom z jego oddziału nadał osobistą wolność. Wielu z nich osiedliło się później w osadzie nad jeziorem, którą nazwano imieniem dzielnego smolarza.

Na tropie legendy

Od czasu ustanowienia na Wyspie Konwaliowej rezerwatu przyrody wstęp na nią nie jest już możliwy. Na terenie rezerwatu nadal rosną konwalie o unikatowej, różowej barwie. Wyspę najlepiej podziwiać z punktu widokowego na trasie ścieżki przyrodniczo-leśnej w Olejnicy albo płynąc Konwaliowym Szlakiem Kajakowym. Wysepka zwana Mogiłą Szwedzką znajduje się w południowej części Jeziora Olejnickiego na wysokości plaży w Olejnicy.





Bartek z Piekła – Papiernia

W

okolicy dawnej leśniczówki Papiernia, nad jeziorem Maszynek, w środku lasu, mieszkał Jan Kowalewicz. Zwano go Bartkiem z Piekła, a *piekło* oznaczało odludne, niezbyt przyjazne miejsce. Jako dziecko bardzo chciał być nauczycielem, lecz z powodu biedy nie mógł się kształcić w tym kierunku. Mimo to pięknie mówił i pisał po polsku, znał też niemiecki i wiele słów po francusku, angielsku i łacinie. Żył z plonów ziemi i płodów przyrody, wykonywał prace polowe i leśne. Szczególnie chętnie najmowano go do sadzenia



*Figura Bartka
z Piekła w Boszkowie*

drzew, w czym był prawdziwym mistrzem. Słynął z wielkiej mądrości, życzliwości i patriotyzmu. Kiedy miejscowy listonosz – Niemiec zalał mu za skórę, Bartek w rewanżu zaprenumerował polskie gazety, które listonosz musiał mu codziennie dostarczać na jego odludzie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości szczęśliwy Bartek postanowił wyrazić swoją wdzięczność dla prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Thomasa Woodrow Wilsona. Podziękowaniem dla prezydenta dalekiego mocarstwa za wsparcie sprawy polskiej miało być usypanie pamiątkowego kopca. Bartek wziął się do pracy w swoim stylu – niespiesznie, lecz konsekwentnie. Pracował sam, najpierw woził ziemię taczka, gdy się zepsuła – wykorzystał wiadra. Gdy i wiadra uległy zniszczeniu, upłócił sobie koszyki, a kiedy i one nie nadawały się do użytku, nabierał ziemię na szypę i ciągnął za sobą jak sanki. Dwadzieścia lat wytrwałej, codziennej pracy mądrego leśnego dziadka przyniosło efekty, a wybudowany wtedy kopiec stoi po dzień dzisiejszy.

Na tropie legendy

Aby dowiedzieć się więcej o niezwykłym leśnym dziadku, warto wybrać się na ścieżkę przyrodniczo-historyczną *Śladami Bartka z Piekła*. Trasa rozpoczyna się w Boszkowie-Letnisku, gdzie ustawiono drewnianą figurę głównego bohatera, i biegnie aż nad jezioro Maszynek, gdzie wśród drzew nadal można zobaczyć kopiec Wilsona. Co roku 11 listopada zmierzają tam uczestnicy Pieszego Rajdu Niepodległościowego *Śladami Bartka z Piekła*.





Skradzione insygnia – Kamionna

Zdarzyło się kiedyś, że zuchwali złodzieje okradli poznańskiego biskupa. Ich łupem padł pektorał – krzyż inkrustowany drogimi kamieniami zawieszony na złotym łańcuchu – jeden z symboli władzy kościelnej. Gdy poszukiwania, prośby i modlitwy nie dały rezultatu, biskup obłożył złoczyńców klątwą.

Tymczasem złodzieje po dokonaniu kradzieży opuścili Poznań i udali się na zachód. Kiedy dotarli do Kamionny, w miejscowym kościele spotkali wikarego, któremu usiłowali sprzedać swój łup. Wikary jednak nie był w ciemię bity i nie chciał korzystać



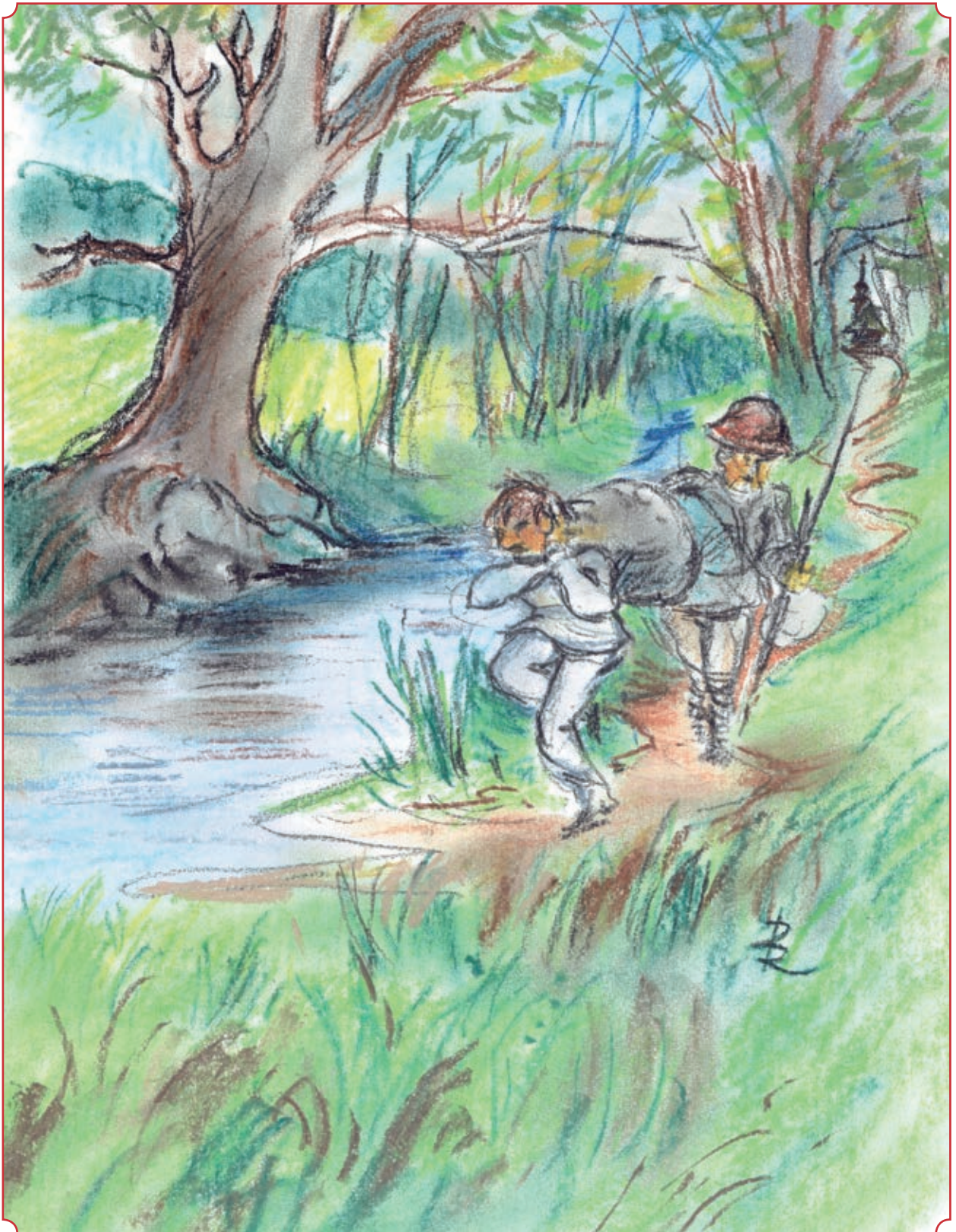
Kościół Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kamionnie

z usług pokątnych handlarzy. Sprawa była już zresztą bardzo głośna i ksiądz bez problemu rozpoznał, z czym ma do czynienia. Zaraz też zażądał zwrotu krzyża. Wystraszeni złodzieje uciekli spod kościoła i wędrując wzdłuż rzeki Kamionki, dotarli do niewielkiego jeziora, które swym kształtem przypominało garnek gospodyni, stąd nazwano je Kociołkiem. Tu postanowili ukryć swój łup w toni jeziora. Po wrzuceniu krzyża spokojna dotąd woda wzburzyła się i zaczęła szumieć *klątwa, klątwa, klątwa!* Przerażeni złoczyńcy uciekli.

Od tamtej pory klątwa zawisała nad Kamionną. W dzielnicy tkackiej, położonej najbliżej jeziora Kociołek, raz za razem wybuchały pożary. Płomienie gaszono wodą z jeziora, jednak ludzie często stawali bezradni wobec potęgi żywiołu. Poziom wody w Kociołku stopniowo się obniżał, aż w końcu na dnie znaleziono krzyż biskupi. Gdy zgubę oddano właścicielowi, jezioro ponownie napełniło się wodą, a klątwa ustała.

Na tropie legendy

Kościół w Kamionnie nadal urzeka swą niezwykłą bryłą i malowniczym położeniem na krawędzi doliny Kamionki. Jezioro Kociołek to dziś niewielki zbiornik wodny położony na północny zachód od Kamionny, w rejonie Wiktorowa.





Stary młyn – Mnichy

Na skraju doliny Kamionki leży dwór w Mnichach. W przeszłości często był miejscem wystawnych przyjęć i uczt. Przybywali na nie liczni goście, grała skoczna muzyka, a śpiewom i tańcom nie było końca. Pewnego razu na uczcie pojawiło się młode małżeństwo z pięcioletnim synkiem. W trakcie przyjęcia, korzystając ze zgiełku i zamieszania, chłopiec niepostrzeżenie wymknął się na zewnątrz. Nie niepokojony przez nikogo spacerował po parku i tak dotarł aż nad brzeg Kamionki. Stał tam stary młyn. Chłopiec z zaciekawieniem oglądał pracę młyńskiego koła. Kiedy wychylił się mocno, żeby lepiej wszystko zobaczyć, nagle stracił



Dwór w Mnichach

równowagę, spadł do wody i utonął. Od tego czasu rozpoczęły się dziwne, niewyjaśnione zjawiska – we dworze same otwierają się okna i drzwi. Niekiedy w parku można też zobaczyć zjawę – małego chłopca z charakterystyczną grzywką na czole, ubranego w białą koszulę. Duch podąża od strony młyna wodnego w kierunku dworu. Tam próbuje odnaleźć swoich rodziców, jednak jego poszukiwania skazane są na wieczne niepowodzenie i w końcu zjawa rozplywa się w powietrzu.

Na tropie legendy

W skład zespołu zabytkowych budynków w Mnichach, funkcjonujących dziś jako Folwark Mnichy, wchodzi m.in. dwór, rządcówka, gorzelnia, stajnia z powozownią i gołębnikiem oraz stara szkoła. Wokół rozciąga się zabytkowy park. Nad Kamionką przy szosie do Głazewa stoi zmodernizowany budynek dawnego młyna, którego tradycje w tej wsi sięgają średniowiecza. W sąsiednich Mniszkach działa Centrum Edukacji Regionalnej i Przyrodniczej.





Trzej bracia – Rogalin

Dawno, dawno temu trzej książęta słowiańscy – bracia Lech, Czech i Rus wybrali się na łowy w leśne ostępy nad Wartą. Polowanie trwało w najlepsze, kiedy z kniei wypadło wielkie stado łosi, które prowadził byk wyjątkowej urody. Wojowie rzucili się rażno w pogoń za zwierzęciem. Wnet dotarli na polanę pod okazałym dębem, gdzie łos został osaczony. Myśliwi byli gotowi do ostatecznej rozprawy, jednak Lech niespodziewanie powstrzymał łowy, gdyż znaleźli się



Dęby Lech, Czech i Rus w Rogalinie

w gaju Światowida. Nie mogli zbecześcić świętego miejsca! Spośród drzew wyszedł siwy starzec – strażnik świętego gaju, który ugościł myśliwych wybornym miodem leśnym. Kapłan Światowida pokazał też trzy młode dęby, które w gaju zostały posadzo-

ne. Na pamiątkę polowania nazwano je imionami słowiańskich książąt, a obok na rozkaz Lecha stanął chram – świątynia starych bóstw. W miejscu spotkania z dorodnym rogaczem z czasem powstała osada, którą nazwano Rogalinem. Mijały lata i nadeszły nowe czasy. Książę Mieszko I odrzucił wierzenia przodków. Do Rogalina wnet dotarli wysłannicy z Gniezna. Z rozkazu księcia posąg Światowida obalono i wrzucono do bagna, a na jego świątyni zawieszono krzyż – symbol nowej wiary. Pod uderzeniami toporów padły niemal wszystkie drzewa tworzące święty gaj. Ocalały tylko dęby noszące imiona słowiańskich władców – Lecha, Czecha i Rusa.

Na tropie legendy

Słynne sędziwe dęby szypułkowe nadal można oglądać w parku przypałacowym w Rogalinie. Największy (9,15 m obwodu) jest Rus, Czech jest nieco mniejszy (7,35 m obwodu) i martwy od kilkudziesięciu lat, a najmniejszy obwód (6,33 m) osiągnął Lech. W pobliżu, na krawędzi doliny Warty rośnie równie potężny dąb Edwarda, w okolicy Rogalina – ponad 1400 innych wiekowych okazów. Rogalińskie dęby imiona słowiańskich przywódców otrzymały dopiero po II wojnie światowej, wcześniej zwano je Dębami Malczewskiego.





Bydło ocalone – Niestabin

Na skraju podmokłej doliny Warty leży wieś Niestabin. Niegdyś rzeka była bardziej kapryśna niż dziś i często opuszczała swe koryto, zalewając okoliczne łąki, a mieszkańcy Niestabina, pozbawieni grobli, nie mogli dotrzeć na mszę świętą do kościoła w Śremie. Dlatego też we wsi wybudowano kaplicę. W środku umieszczono figurę świętego Benona, patrona chorych, rybaków i hodowców bydła. Jego wstawiennictwa wzywano podczas burz i nawałnic, suszy oraz morowego powietrza. Kiedyś wieś dotknęła wielka klęska – cholera i pomór bydła. Nieliczne krowy, które przeżyły, spędzono wokół kaplicy, gdzie odprawiono mszę, wznosząc modły o zakończenie zarazy. Bóg wysłuchał prośb i ocalił pozostałe zwierzęta, a wdzięczni mieszkańcy ofiarowali do kościoła pofranciszkańskiego w Śremie nowy obraz świętego Benona.

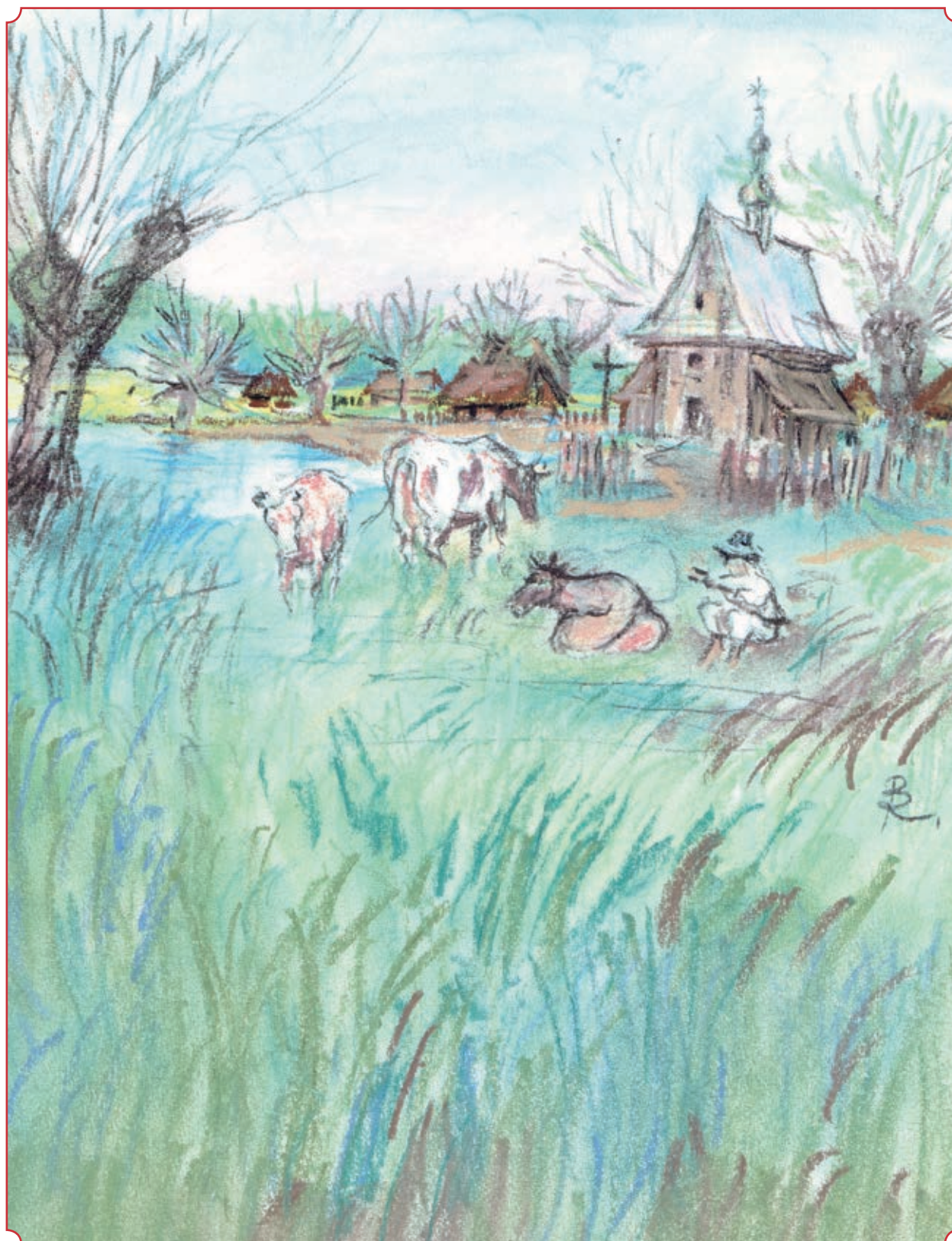
Mijały lata. Niestabin połączono ze Śremem groblą i mostami, więc ludzie mogli już spokojnie suchą stopą wędrować na nabożeństwo do parafialnego kościoła. Niepotrzebną kaplicę przeznaczono do rozbiórki i wkrótce cała zniknęła. Zdemontowane drzwi wstawiono później do dworskiej obory, jednego z domów i dawnej szkoły. Znieważenie kaplicy nie spodobało się Bogu. Rozgniewany, zesłał pożary – jeden rozpoczął się w samą Wielkanoc niedaleko miejsca, gdzie stała kaplica, drugi wybuchł w rejonie budynków gospodarczych we dworze. Z pożogi ocalała kapliczka z figurą świętego Benona, która przez lata stała w miejscu dawnej kaplicy. Na początku drugiej wojny światowej na rozkaz okupantów kapliczkę rozebrano. Drewnianą figurę udało się ukryć i przetrwała do dnia dzisiejszego.



*Figura św. Jana
Nepomucena
w Niestabinie*

Na tropie legendy

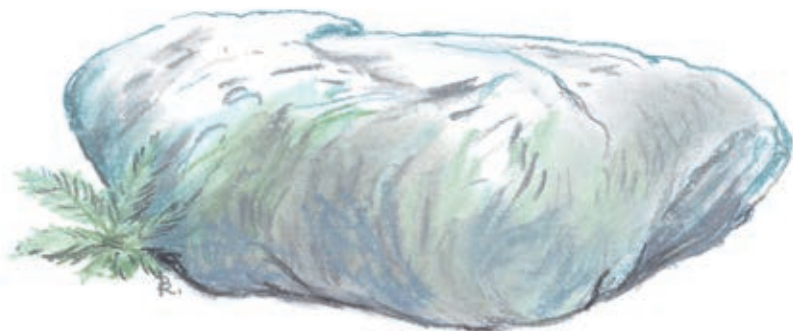
Obraz przedstawiający świętego Benona, przekazany do śremskiego kościoła, zaginął w czasie wojennej zawieruchy. Udało się za to ocalić figurę tego samego świętego, która dziś znajduje się pod opieką jednej z rodzin mieszkających w Niestabinie. Miejsce świętego Benona w przestrzeni publicznej wsi zajęła figura świętego Jana Nepomucena, patrona tonących, orędownika podczas powodzi, unikatowa ze względu na niezwykle wysoką kolumnę.





Diabelski Kamień – Lutom

Przed laty w okolicy Lutomia mieszkał chłop, który postanowił zmienić swoje nędzne, ubogie życie. W tym celu zwrócił się o wsparcie finansowe do diabła. Mieszkaniec piekieł zgodził się przyjść z pomocą, ale w ramach zapłaty zażądał chłopskiej duszy. Obaj rychło dobili targu i od tej pory chłop opływał w dostatki i nie brakowało mu nawet ptasiego mleczka. Minęły lata, chłop zestarzał się i całkiem posiwiął. Wtedy diabeł odwiedził go ponownie i domagał się wypełnienia obietnicy, pozostawiając jednak chłopu prawo do jednego życzenia. Ten po krótkim namyśle poprosił, żeby diabeł



Diabelski Kamień w Lutomiu

w ciągu kilku nocnych godzin, od jedenastej do drugiej, zbudował most przez Jezioro Lutomskie. Zadanie nie było łatwe, ale diabeł rażno zabrał się do pracy, wykorzystując wszystkie swoje ciemne moce. Gdy był już bliski ukończenia

budowy i przenosił tam ostatni wielki kamień, sprytny chłop obudził koguta. Diabeł zdecydowanie lepiej czuł się pod osłoną nocy. Donośnię pianie, które zwykle symbolizuje początek nowego dnia, tak go przestraszyło, że wypuścił niesiony głaz, który z wielką siłą spadł na ziemię w pobliskim lesie. Takim to sposobem diabeł nie wykonał zadania, chłop ocalił własną duszę, a Lutom zyskał nową geologiczną atrakcję, zwaną Diabelskim Kamieniem.

Na tropie legendy

Diabelski Kamień jest głazem narzutowym, przetransportowanym przez lądolód z dalekiej Skandynawii w czasie epoki lodowcowej. Imponujący głaz o obwodzie 11 metrów znajduje się na północ od Lutomia, przy czarnym szlaku pieszym, na terenie lasu zwanego Grabówką. W Jeziorze Lutomskim swego czasu znaleziono drewniane słupy, które pozwalają przypuszczać, że niegdyś istniał tam most lub budowano go, o czym mówią inne legendy.





Rozjuszona żona – Chalin

Pewnego razu w Jeziorze Śremskim ubogi rybak wyłowił lina, wykrzykując „Ha! Lin!”. Tak powstała nazwa majątku. Należał on niegdyś do Tomasza Śremskiego, który ożenił się z Basią Brezianką. Młodziutka mężatka wkrótce owdowiała. Niebawem znów wyszła za mąż, ale już po dziesięciu tygodniach nastąpił rozwód, a wnet potem były małżonek także zmarł. Rok później kolejnym mężem Barbary został Andrzej Obornicki. Małżeństwo nie było udane, a ojcu Andrzeja synowa niezbyt przypadła do gustu. Na dodatek krnąbrna niewiasta znalazła sobie kochanka – sekretarza królewskiego, Piotra Bnińskiego. Ostatecznie Barbara postanowiła pozbyć się męża, korzystając z pomocy własnego brata i matki. W tym czasie do dworu przybył jej teść.



Dwór w Chalinie

Synowa zaprosiła go na kolację, podczas której został otruty. Potem przyszedł czas na Andrzeja. Udało mu się ująć z życiem z zasadzki urządzonej w pobliskim lesie, jednak w Chalinie nie miał już tyle szczęścia: żona upiła go gorzałką i winem, a następnie zastrzeliła. Za morderstwo Barbara została skazana na banicję (wygnanie), jednak po ślubie z Piotrem Bnińskim dzięki jego wpływom uniknęła kary. Na tym nie skończyły się perypetie krewkiej niewiasty. Zdążyła jeszcze przeżyć zbrojny atak szlachty, śmierć ostatniego męża i zatarg o majątek z własnym synem, by w końcu, przeżywszy ponad 60 lat, umrzeć śmiercią naturalną. Od czasu do czasu w Chalinie można spotkać jej ducha przechadzającego się po pokojach dworu lub w pobliskim parku.

Na tropie legendy

Dzisiejszy dwór w Chalinie powstał prawdopodobnie na zrębach dawnej siedziby Barbary Brezianki. Obecnie obiekt stanowi siedzibę Ośrodka Edukacji Przyrodniczej prowadzonego przez Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego. O niezwyklej właścicielce Chalina przypomina jej portret, wiszący wewnątrz budynku dworu.





Zatopiony zamek – Miłosław



Miłosławiu, na miejscu jednego ze stawów stał ongiś zamek warowny. Pewnego razu silne wojska nieprzyjaciela otoczyły twierdzę. Obrońcy, widząc przytłaczającą przewagę wroga, błagali Boga o śmierć z Jego Ręki. Gorliwe modlitwy i prośby zostały wysłuchane: zamek zatonął, zalany wodami stawu, a jego mieszkańcy przemienili się w nenufary (lilie wodne). Biada temu, kto ośmielił się je zerwać – jak rażony gromem padał zaraz na ziemię.

Mijały lata, a nad stawem ciągle słyszano brzęk łańcuchów, wydobywający się z wodnych odmętów. Jeden z dziedziców Miłosławia, chcąc rozwiązać tę zagadkę, za-



Zameczek myśliwski Bażantarnia w Bugaju

mówił mszę świętą, podczas której poświęcono czółno. Później rozpoczął się połów. Niebawem z sieci wydobyto dziewczynę – córkę władcy zatopionego zamku, która opowiedziała całą historię, a później bez słowa zniknęła w wodnej głębinie. Po dziś dzień Miłosław otaczają stawy rybne, jednak brzęku łańcuchów nie słychać już na żadnym z nich.

Na tropie legendy

W rejonie Miłosławia nadal funkcjonuje zespół stawów rybnych. Tradycje zatopionego zamku przejął dziś zameczek myśliwski Bażantarnia, przypominający średniowieczną warownię, zbudowany na wzgórzu pomiędzy stawami w Bugaju. Obiekt wraz z sąsiadującym gościńcem Darz Bór spełnia dziś funkcje hotelowo-restauracyjne. Wiele innych tajemnic Miłosławia i Bugaja można odkryć, wędrując trasą gry terenowej – questu *Miłosław zawsze polski*.





Złota cegła – Żerków

Na równinnej wielkopolskiej ziemi niewiele jest miejscowości położonych na wzgórzach. Jedną z nich jest Żerków usytuowany w samym sercu krainy lasów, wzgórz i strumieni, zwanej Żerkowską Szwajcarią. W górnej części miasteczka zacny pan Maciej Radomicki w miejscu poprzedniej świątyni wznosił nowy kościół. Do pracy przy malowaniu wnętrza zatrudniono Adama Swacha – zakonnika, znanego i cenionego twórcę fresków. Za sprawą franciszkanina na ścianach kościoła pojawił się zarówno wizerunek pobożnego fundatora, jak i portrety przywódców reformacji – Filipa Melachtona i Marcina Lutra, przedstawionych za kratami.



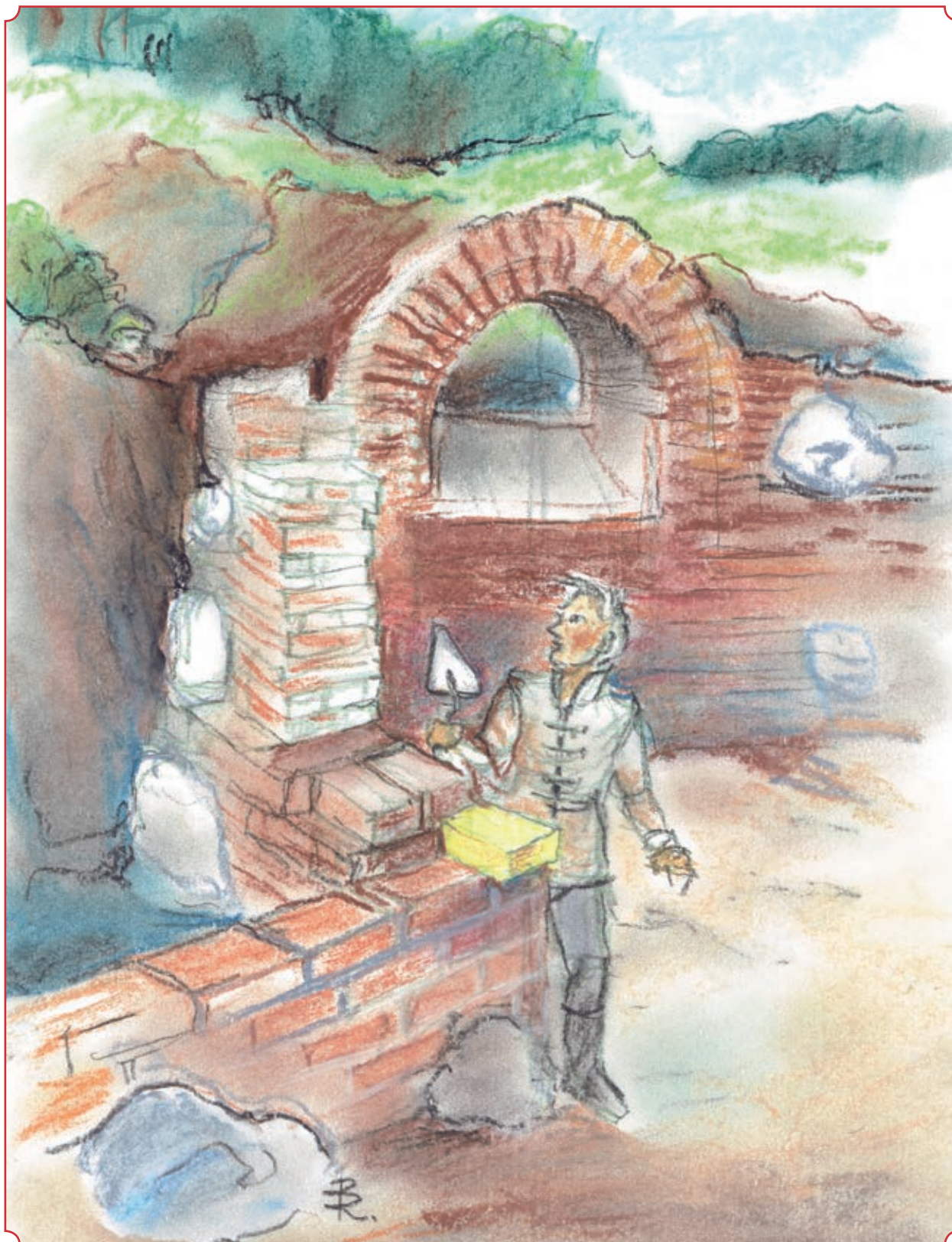
Brama wjazdowa do pałacu w Żerkowie

Maciej Radomicki prócz kościoła wystawił również w Żerkowie pałac, otoczony parkiem na kształt orła. Nie chcąc grzeszyć pychą, fundator usytuował pałac poniżej świątyni. Spotkało się to z wielką krytyką sąsiada, Bartłomieja, któremu nie podobało się „ukrycie” budowli. W odpowiedzi na fasadzie pałacu pojawił się napis *Tak się Maćkowi podobało, żeby go oko Bartkowe nie widziało*, a nad bramą wjazdową zawisła tablica informująca, że *Tak Maciek chciał*.

Przy zakładaniu fundamentów pałacu, w kamieniu węgielnym ukryto cegłę ze złota. Jeśli była tak duża jak pozostałe, to budynek postawiono na 12 kilogramach cennego kruszcu! Opowieść rozpałała wyobraźnię w całej okolicy, inspirując wielu do poszukiwań, na które poświęcali mnóstwo czasu, a nierzadko i niemałe pieniądze. Choć zniszczony pałac został niemal całkowicie rozebrany, to złota cegła nadal czeka na swojego odkrywcę!

Na tropie legendy

Po okazałej rezydencji Macieja Radomickiego w Żerkowie pozostały jedynie zarysy fundamentów i efektowna brama wjazdowa. Do dziś przetrwała inna fundacja tego szlachcica – kościół św. Stanisława, w którym można oglądać freski Adama Swacha. Historię złotej cegły i inne tajemnice miasteczka można zgłębić, uczestnicząc w grze turystycznej – queście Żerków – miasto na wzgórzach.



Legendy i opowieści mają często dalszy ciąg i dodatkowe, poboczne wątki, których poznawanie może stać się pasjonującą przygodą. Oto wybrane z nich:



Niezwykłe polowanie – Skulsk (Nadgoplański Park Tysiąclecia)

- Kopia figury Matki Bożej Bolesnej ze Skulska trafiła do dalekiego Kazachstanu, do sanktuarium w Malinówce, znajdującego się na terenie byłego łagru dla kobiet (obecnie muzeum) w Astanie, który funkcjonował pod nazwą Akoliński Obóz Żon Zdrajców Ojczyzny.
- Pod względem religijnym Skulsk zasłynął nie tylko z piety. W XIX wieku funkcjonowali tu ochweśnicy, czyli malarze obrazów z wizerunkami świętych. Skulsk był wtedy jednym z największych ośrodków produkcji obrazów religijnych na ziemiach polskich. Skulscy ochweśnicy z łatwością dostosowywali się do popytu na wizerunki konkretnych świętych, przemalowując swoje obrazy zgodnie z zasadą „weź sukienkę świętej Barbary, dorób wąs, będzie święty Alfons”. Ochweśnicy ze Skulska i handlarze gęsiami z pobliskiego Ślesina posługiwali się unikatowym żargonem zwanym *kminą ochweśnicką*.



Taka moja wola – Moja Wola (Park Krajobrazowy Dolina Baryczy)

- Jeden z właścicieli pałacu w Mojej Woli, Daniel von Diergard przez dziesięć lat przebywał w pałacu w areszcie domowym za zabicie w pojedynku starosty sycowskiego. Długotrwałe przebywanie w odosobnieniu nie pozostało bez wpływu na jego kondycję psychiczną. Po zakończeniu kary baron wyjechał do Egiptu, gdzie zmarł w trakcie polowania.
- Po śmierci męża baronowa Agnes von Diergard przez wiele lat zarządzała włością w Mojej Woli. Swoją dobrocią i życzliwością przysłużyła się zarówno niemieckiej, jak i polskiej społeczności tamtejszej okolicy. Zupełnym przeciwieństwem popularnej *Agnieszki* był jej adoptowany syn, Gisbert von Romberg-Klitzing, ostatni przedwojenny właściciel Mojej Woli, zdeklarowany zwolennik hitleryzmu i organizator niemieckiej dywersji przed drugą wojną światową.



Pasterka Dorotka – Racot (Park Krajobrazowy im. gen. D. Chłapowskiego)

- Piotr Bronisz słynął z ogromnej siły. Opowiadano o nim, że potrafi złapać wóz dwukołowy za dyszel i wywijać nim w powietrzu.
- Pałac zbudowany przez syna Doroty Broniszówny, księcia Antoniego Barnabę Jabłonowskiego, stanowił ważny ośrodek kulturalny i gościł takie sławy, jak Józef Wybicki, książę Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko. Kolejnym właścicielem pałacu był książę Wilhelm Orański, późniejszy król Niderlandów, który po swojej abdykacji na długie lata zamieszkał w Racocie. Przez pewien czas pałac stanowił również rezydencję Prezydenta Rzeczypospolitej, w której bywali Stanisław Wojciechowski oraz Ignacy Mościcki.



Duch hrabiny – Turew (Park Krajobrazowy im. gen. D. Chłapowskiego)

- Na rodzinnym cmentarzu Chłapowskich w Rąbiniu spoczywają obok siebie trzy siostry Grudzińskie: Antonina – żona generała Dezyderego Chłapowskiego, jednego z oficerów dowodzących powstańcami listopadowymi, Józefa – żona Wacława Gutakowskiego: hrabiego, oficera armii napoleońskiej i... adiutanta cara Aleksandra I Romanowa oraz Joanna – żona... wielkiego księcia Konstantego, brata cara.
- Pierwotny budynek pałacu w Kopaszewie powstał na zamówienie Ludwika Skórzewskiego. Odpowiadając na krytykę sąsiadów, dla których pałac był zbyt preten-

sjonalny, fundator umieścił nad wejściem napis *Każdy w swoim guście*. Raz do roku na odpuszcie – odpowiedział na to jeden z sąsiadów, robiąc aluzję do niezbyt częstego uczestnictwa mieszkańców pałacu w kościelnych nabożeństwach.

- Jan Koźmian po śmierci żony rozpoczął studia w Rzymie i został księdzem. Z czasem stał się wpływową postacią w polskiej hierarchii kościelnej i nieoficjalnym ambasadorem Watykanu. Ze względu na rzekomy udział w przygotowaniach do zamachu na Bismarcka na jakiś czas trafił do więzienia. Wprowadził do publicystyki termin *praca organiczna*.



Kraina szmuglerów – Anastazewo (Powidzki Park Krajobrazowy)

- Różnice między zaborami było widać nawet w zakresie przydomków. Mieszkańcy Kongresówki zwali swych sąsiadów z zachodu Bażantami, a ci z kolei rewanżowali im się takimi urokliwymi przezwiskami, jak: Kuropatwy, Łańcuchy, Zgojaki, Jebity, Chadziaje czy Bose Antki. Mimo upływu wielu lat od wymazania z mapy rozbiorowych granic, wiele z tych określeń nadal pozostaje w użyciu.
- Antagonizmy między mieszkańcami różnych zaborów były tak wielkie, że swego czasu na skutej lodem tafli Jeziora Powidzkiego doszło nawet do regularnej bitwy pomiędzy Bażantami a Kuropatwami, w której wykorzystano karabiny, widły, siekiery, kłonicie, drągi i kamienie.



Konwaliowa Wyspa (Przemęcki Park Krajobrazowy)

- Po zakończeniu działalności partyzanckiej Krzysztof Żegocki piastował wiele ważnych stanowisk państwowych – był podkomorzym kaliskim, starostą konińskim, marszałkiem Trybunału Koronnego w Piotrkowie i wojewodą inowrocławskim. Po śmierci żony niespodziewanie przyjął święcenia kapłańskie i tak z czasem z partyzanta i polityka stał się... biskupem.
- Swego czasu Wyspa Konwaliowa stanowiła miejsce regularnych spotkań okolicznych mieszkańców, funkcjonowała tam altana, urządzano zabawy taneczne, a z Perkowa kursował prom.



Trzej bracia – Rogalin (Rogaliński Park Krajobrazowy)

- Rogalińskie dęby stanowiły od dawna twórczą inspirację, nie tylko dla artystów. Malowali je Leon Wyczółkowski i znany ornitolog Jan Bogumił Sokołowski, Jerzy Hoffman filmował pod nimi sceny z filmu *Stara Baśń*, a Arkady Fielder pisał o nich w autobiograficznej książce *Mój ojciec i dęby*.



Złota cegła – Żerków (Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy)

- Dwa tygodnie po pożarze pałac w Żerkowie odwiedził Adam Mickiewicz. Po zniszczonym budynku oprowadzał wieszczka Stanisław Mycielski, opowiadając mu o targach między Mycielskimi i Gorzeńskimi. Zarówno pałac, jak i spór znalazły odzwierciedlenie na kartach *Pana Tadeusza* w postaci – odpowiednio – zamku Horeszków oraz konfliktu pomiędzy Horeszkami i Soplicami.
- Killkadziesiąt lat później pałac gościł ponad 800 osób uczestniczących w zjeździe obywateli Wielkopolski. Zebrani oddali hołd Władysławowi Niegolewskiemu, wręczając mu złotą koronę jako symbol wdzięczności za zdemaskowanie pruskiej prowokacji policyjnej, zwanej spiskiem Bärensprunga. Jak na ironię killkadziesiąt lat później w pałacu odbyło się spotkanie nacjonalistycznego Niemieckiego Związku Marchii Wschodniej, zwanego popularnie Hakatą.

Opowieści zamieszczone w niniejszej publikacji przygotowano na podstawie licznych źródeł archiwalnych i współczesnych. Poniżej zamieszczono bibliografię odnoszącą się do konkretnych legend oraz wybór publikacji stanowiących zbiory legend i anegdot krajoznawczych z terenu Wielkopolski:

Złoty tron – Ostrów Lednicki (Lednicki Park Krajobrazowy)

- Leśny Jan, *Lednickie podanie o tronie monarszym i jego historyczne korzenie*, Studia Lednickie III, Poznań-Lednica 1994, s. 115-126.
www.bazhum.muzhp.pl/media//files/Studia_Lednickie/Studia_Lednickie-r1994-t3/Studia_Lednickie-r1994-t3-s115-126/Studia_Lednickie-r1994-t3-s115-126.pdf

Błądny strzelec – Dziećmiarki (Lednicki Park Krajobrazowy)

- Szulczewski Jerzy Wojciech, *Pieśń bez końca: zbiór tekstów folklorystyczno-etnograficznych*, Pracownia Serwisu Oprogramowania, Poznań 1996, s. 391-392.

Nowy władca – Warzymowo (Nadgoplański Park Tysiąclecia)

- Bielski Marcin, *Kronika polska Marcina Bielskiego*, t. 1 Księga 1, Karol Pollak, Sanok 1856, s. 61-63.
www.wbc.poznan.pl/publication/92965
- Łuszczewska Jadwiga – Deotyma, *Gopło i Kruświca*, „Dziennik Kujawski”, nr 197, Inowrocław 1894, s. 2.
- Matyjasik Michał, *Warzymowo*:
www.korzenie.org/warzymowo [dostęp 20.10.2016 r.]
- Świrko Stanisław, *Orle gniazdo: podania, legendy i baśnie wielkopolskie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1969, s. 31-35.

Niezwykłe polowanie – Skulsk (Nadgoplański Park Tysiąclecia)

- Kowalski Marian, *Z dziejów kultu Skulskiej Piety*, „Przewodnik Katolicki”, nr 6/2009.
www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2009/Przewodnik-Katolicki-6-2009/Historia/Z-dziejow-kultu-Skulskiej-Piety
- *Pieta – Matka Boża Bolesna ze Skulska*:
www.swzygmunt.knc.pl/CROWNedMARYs/HTMs/180CROWNedMARY_SKULSK_01.htm [dostęp 20.10.2016 r.]

Ucieczka królewicza – Pyzdry (Nadwarciański Park Krajobrazowy)

- Długosz Jan, *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Ks. 10, 1370-1405*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 197-198.
www.polona.pl/item/38347908
- Olejniczak Marek, *Podania, legendy i opowieści znad Proсны i Baryczy*, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Ostrów Wielkopolski, 2005, s. 229-231.
- Trąmpczyński Włodzimierz, *Z biegiem Warty i Noteci: wycieczka wakacyjna*, „Przyjaciół Dzieci”, R. 42, nr 36, 1902, s. 570.
<http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/publication/43174>

Podkuwanie gęsi – Zagórów (Nadwarciański Park Krajobrazowy)

- Anders Paweł (red.), *Puszcza Pyzdrska: piękno do odkrycia*, Wydawnictwo i Drukarnia Uni-Druk, Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego, Poznań 2013, s. 31-36.
www.echo.nazwa.pl/puszczapyzdrska/Puszcza_pyzdrska_text.pdf
- Litowczenko Tadeusz, *Uciec z Zagórowa – 2006* (film).
www.vod.tvp.pl/81814/uciec-z-zagorowa
- Molenda Bolesław, *Granica: wspomnienie o przemyśle przez granicę rosyjsko-pruską w czasie zaborów*, „Kronika Wielkopolski”, nr 4 (75), Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Poznań 1995, s. 106-107.

Taka moja wola – Moja Wola (Park Krajobrazowy Dolina Baryczy)

- *Z górnego Szląska*, „Czas” 1855, nr 252, s. 2.
www.mbc.malopolska.pl/publication/23812
- Świątki Jacek, *Sośnie, Moja Wola: szkic monograficzny*, Opole 2014, s. 44-54.

Złote gardło – Boników (Park Krajobrazowy Dolina Baryczy)

- Knoop Otto, *Podania i opowiadania z Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, „Wisła”, t. 8, 1894, s. 772.
<http://dlibra.umcs.lublin.pl/publication/5980>
- Olejniczak Marek, *Podania, legendy i opowieści znad Proсны i Baryczy*, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Ostrów Wielkopolski, 2005, s. 25-26.
- Świątki Jacek, *Granowiec, Krzyżno: szkic monograficzny*, Opole 2008, s. 77-78, 80.

Pasterka Dorotka – Racot (Park Krajobrazowy im. gen. D. Chłapowskiego)

- Łuszczkiewicz Józef, *Racot*, „Przyjaciół Ludu” 1836, nr 25, s. 193-195.
www.wbc.poznan.pl/publication/15628

- Raczyński Edward, *Wspomnienia Wielkopolski to jest województw poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego przez Edwarda Hr. Raczyńskiego*, t. 1, Drukarnia „Orędownika”, Poznań 1842-1843, s. 250-253.
www.wbc.poznan.pl/publication/6581
 - Wiśniewska Teresa, *Racot: Perła Wielkopolski*, Starostwo Powiatowe w Kościanie, Kościan 2010, s. 39-44, 50-55.
- Duch hrabiny – Turew (Park Krajobrazowy im. gen. D. Chłapowskiego)**
- Prałat Emilian, *Miejsca i sztuka*. Kopaszewo, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2015.
www.repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/14026/1/Miejsca%20i%20Sztuka.%20Kopaszewo.pdf
 - Sobczak Jerzy, *Księga zjaw i duchów wielkopolskich, czyli przewodnik po nawiedzanych zamkach, pałacach i dworach oraz innych miejscach tajemnych*, Zysk i Spółka, Poznań 2008, s. 289-292.
- Wyjątkowe zwycięstwo – Pobiedziska (Park Krajobrazowy Promno)**
- Frankiewicz Bolesław, *Legendy i obrazy z przeszłości Ziemi Pobiedziskiej*, Bolesław Frankiewicz, Pobiedziska 2003, s. 7-10.
 - Krygier Krzysztof, *Pobieda: opowieść o założeniu Pobiedzisk przez Kazimierza Odnowiciela*, Pobiedziska 2007.
 - Bractwo Matki Bożej Łaskawej Pani Pobiedzisk:
<http://panipobiedzisk.pl> [dostęp 20.10.2016 r.]
- Utracone bogactwo – jezioro Uli (Park Krajobrazowy Promno)**
- Frankiewicz Bolesław, *Legendy i obrazy z przeszłości Ziemi Pobiedziskiej*, Bolesław Frankiewicz, Pobiedziska 2003, s. 29-31.
- Cudowny obraz – Dąbrówka Kościelna (Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka)**
- Frąckowiak Anna, Krąkowski Bartosz, *Dzieje ziemi kiszkwowskiej*, Gmina Kiszkwowo, Kiszkwowo 2014, s. 69-73.
 - Giżycka Marlena, Sobalak Tomasz, *Śladami wiary po Puszczy Zielonka: przewodnik*, Związek Międzygminny „Puszcza Zielonka”, Murowana Goślina 2013, s. 13-16, 38-41.
www.swarzedz.pl/fileadmin/Swarzedz/Aktualnosci/nowosci/2016/03/sladamiviary_po_Puszczy_Zielonka.pdf
 - Krąkowski Bartosz (red.), *Informator turystyczny gminy Kiszkwowo*, Gmina Kiszkwowo, Kiszkwowo 2014, s. 110-111.
- Miłość na rozdrożu – Maruszka (Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka)**
- Giżycka Marlena, Sobalak Tomasz, *Śladami wiary po Puszczy Zielonka: przewodnik*, Związek Międzygminny „Puszcza Zielonka”, Murowana Goślina 2013, s. 53-57.
www.swarzedz.pl/fileadmin/Swarzedz/Aktualnosci/nowosci/2016/03/sladamiviary_po_Puszczy_Zielonka.pdf
 - Laskowska Renata (red.), *Czerwonackie legendy*, Stowarzyszenie Światowid, Czerwonak 2014, s. 26-27.
www.wbc.poznan.pl/publication/433158
 - *Puszcza Zielonka i okolice: przewodnik turystyczny*, Związek Międzygminny „Puszcza Zielonka”, Murowana Goślina 2013, s. 57, 166.
www.puszcza-zielonka.pl/wp-content/uploads/2011/11/Przewodnik_Puszcza_Zielonka_2014.01.pdf
- Rybak i kasztelanka – Powidz (Powidzki Park Krajobrazowy)**
- Ganińska Halina, Gwit Jakub, Kasprzyk Lucyna, Nizielska Maria, Grześkowiak Sławomira, *Powidzkie legendy i opowieści dawne i nowe*, Biblioteka Publiczna w Powidzu, Powidz 2013, s. 20-22.
- Kraina szmuglerów – Anastazewo (Powidzki Park Krajobrazowy)**
- Molenda Bolesław, *Granica: wspomnienie o przemyśle przez granicę rosyjsko-pruską w czasie zaborów*, „Kronika Wielkopolski”, nr 4 (75).
- Konwaliowa Wyspa (Przemęcki Park Krajobrazowy)**
- Bajon Klaudia, Flieger Jolanta, Ratajczak Maciej, *Ziemia przemęcka legendami owiana*, Gminny Ośrodek Kultury w Przemęcie, Przemęt 2010, s. 57-60.
 - Ratajczak Maciej, *Przemęt: przewodnik*, Libro, Urząd Gminy Przemęt, Przemęt 2012, s. 10.
www.libro.poznan.pl/prz/HTML
 - *Wyspa różowych dzwoneczków*, TVP Poznań, 2013 (film):
www.youtube.com/watch?v=TLp-tji9BoQ
- Bartek z Piekła – Papiernia (Przemęcki Park Krajobrazowy)**
- *Bartek z Piekła*, TVP Poznań 2013 (film):
www.youtube.com/watch?v=V_MKJxxZC5w
 - *Bartek z Piekła – pustelnik z włoszakowickich lasów*:
www.e-boszkowo.pl/index.php?id=60&nav_p=2&id_artykulu=28 [dostęp 20.10.2016 r.]
 - Stępczak Kazimierz, Wolniczak Kazimierz, *Bartek z piekła*, „Przegląd Wielkopolski” 2005, nr 2 (68).
- Skradzione insygnia – Kamionna (Pszczewski Park Krajobrazowy)**
- Łęcki Włodzimierz (red.), *Kamionna w Dolinie Kamionki*, Drukarnia Międzychód, Kamionna 2011, s. 102.
- Stary młyn – Mnichy (Pszczewski Park Krajobrazowy)**
- Sobczak Jerzy, *Księga zjaw i duchów wielkopolskich, czyli przewodnik po nawiedzanych zamkach, pałacach i dworach oraz innych miejscach tajemnych*, Zysk i Spółka, Poznań 2008, s. 158-160.

Trzej bracia – Rogalin (Rogaliński Park Krajobrazowy)

- Świrko Stanisław, *Orle gniazdo: podania, legendy i baśnie wielkopolskie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1969, s. 19-25.

Bydło ocalone – Nieślabin (Rogaliński Park Krajobrazowy)

- Bulińska Monika, *Zachowanie lokalnego dziedzictwa – świętki przydrożne, kościoły i cmentarze w regionie śremskim*, Unia Gospodarcza Regionu Śremskiego – Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości, Śrem 2013, s. 190-192, 309-312.
www.unia.srem.com.pl/asp/pliki/foto/zachowanie_lokalnego_dziedzictwa_-_ksiazka.pdf
- Kozielczykówna Pelagia, *Kościółek w Nieślabinie*, Nieślabin 1959, mscr.
- Oddział Miejsko-Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Śremie:
www.osp-gminasrem.jupe.pl/pl-PL/123-02-05-2014-r-uroczyste-obchody-80-lecia-powstania-ochotniczej-strazy-pozarnej-w-nieslabinie [dostęp 20.10.2016 r.]
- Szmidt Zbigniew, *Region śremski: przewodnik turystyczny*, Unia Gospodarcza Regionu Śremskiego – Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości, Śrem 2011, s. 84-85.

Diabelski Kamień – Lutom (Sierakowski Park Krajobrazowy)

- Łysiak Wojciech, *Góra Duchów: zbiór dawnej prozy ludowej znad dolnej Warty i Obry*, Gorzowskie Towarzystwo Kultury Biblioteka Regionalna, Gorzów Wielkopolski 1989, s. 71-72.

Rozjuszona żona – Chalin (Sierakowski Park Krajobrazowy)

- Kraushar Aleksander, *Barbara Brezianka: obrazek z XVII-tego wieku*, Druk S. Orgelbranda Synów, Warszawa 1892.
<http://bc.wbp.lublin.pl/publication/15297>

Zatopiony zamek – Miłosław (Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy)

- Knoop Otto, *Podania i opowiadania z Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, „Wisła”, t. 8, 1894, s. 733.
<http://dlibra.umcs.lublin.pl/publication/5980>
- Łysiak Wojciech, *W kręgu wielkopolskich demonów i przekonań niedemonicznych*, Wydawnictwo „Eco”, Międzychód 1993, s. 151-153.

Złota cegła – Żerków (Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy)

- Anders Paweł, *Nieznana Wielkopolska: gdzie Proсна i Lutynia uchodzą do Warty*, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 1992, s. 140-141.
- Łukaszewicz Maksymilian Władysław, *Strażnica Ostrów i Miasto Żerków. Obrazek z dziejów przeszłości naszej*, „Kurier Poznański”, Poznań 1891, s. 191-192, 232-233.
www.wbc.poznan.pl/publication/10975

Wybrane zbiory legend i opowieści z terenu Wielkopolski:

- Anders Paweł, *Nieznana Wielkopolska: gdzie Proсна i Lutynia uchodzą do Warty*, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 1992.
- Januszkiewicz Marcin, Pleskaczyński Adam, *Księga różnorodności wielkopolskich*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Poznań 2006.
- Knoop Otto, *Podania i opowiadania z Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, „Wisła”, t. 8, 1894, s. 719-774, t. 9, z. 1-4, s. 11-39, 305-344, 470-513.
<http://dlibra.umcs.lublin.pl/publication/21161>
- Łysiak Wojciech, *Góra Duchów: zbiór dawnej prozy ludowej znad dolnej Warty i Obry*, Gorzowskie Towarzystwo Kultury Biblioteka Regionalna, Gorzów Wielkopolski 1989.
- Małuszkiewicz Piotr, *Wielkopolskim traktem*, Wydawnictwo WBP, Poznań 1997.
- Olejniczak Marek, *Podania, legendy i opowieści znad Proсны i Baryczy*, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Ostrów Wielkopolski, 2005.
- Pieprzyk Józef, *Wielkopolscy zacni i nicponie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1998.
- Rola Zygmunt (red.), *Tajemnicza Wielkopolska*, Zysk i Spółka, Poznań 2000.
- Sobczak Jerzy, *Księga zjaw i duchów wielkopolskich, czyli przewodnik po nawiedzanych zamkach, pałacach i dworach oraz innych miejscach tajemnych*, Zysk i Spółka, Poznań 2008.
- Sobczak Jerzy, *Przez Wielkopolskę*, Zysk i Spółka, Poznań 1999.
- Świrko Stanisław, *Orle gniazdo: podania, legendy i baśnie wielkopolskie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1969.
- Cykl publikacji Oskara Kolberga:
www.polona.pl/search/collection/14226604
www.wbc.poznan.pl/publication/23168
- Cykl Wielkopolska Biblioteka Krajoznawcza – część publikacji jest dostępna w formie elektronicznej:
www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=297098

Parki krajobrazowe Wielkopolski

Legendy i opowieści zawarte w niniejszej książce związane są nierozdzielnie z konkretnymi miejscami na terenie parków krajobrazowych regionu, zatem przyszła pora, żeby przedstawić krótką charakterystykę każdego z nich:



Lednicki Park Krajobrazowy

Chroni tereny wokół jeziora Lednica – kolebkę państwa polskiego, cenny rolniczy krajobraz kulturowy i kompleks leśny o dużym zróżnicowaniu rzeźby terenu, zwany niekiedy Kłęckimi Bieszczadami. W parku odnaleziono około 350 stanowisk archeologicznych. Najcenniejsze zabytki archeologiczne obejrzeć można w Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. W Dziekanowicach znajduje się rozległy skansen – Wielkopolski Park Etnograficzny.



Nadgoplański Park Tysiąclecia

Najmniejszy i najmłodszy park krajobrazowy Wielkopolski. Powstał w celu ochrony krajobrazu polodowcowego wraz z południową częścią jeziora Gopło i okolicznymi jeziorami oraz naturalnych siedlisk torfowiskowych, wilgotnych i bagiennych. Stanowi ważną ostoję ptaków wodno-błotnych, wykorzystywaną w okresie lęgowym oraz podczas migracji i zimowania. Tereny Nadgopla odgrywały istotną rolę w momencie kształtowania się państwa polskiego.



Nadwarciański Park Krajobrazowy

Objmuje obszar doliny środkowej Warty. Chroni krajobraz szerokiej, podmokłej pradoliny, pokryty łąkami, z licznymi starorzeczami i wydmami. Stanowi ważną ostoję ptaków wodno-błotnych. W samym sercu parku funkcjonuje Ośrodek Edukacji Przyrodniczej w Łądzie. Najważniejsze zabytki znajdują się w Łądzie (pocysterskie opactwo) i Ciężeniu (pałac biskupów poznańskich) oraz niewielkich miasteczkach o bogatej historii: Pyzdrach i Zagórowie.



Park Krajobrazowy Dolina Baryczy

Park położony na pograniczu Wielkopolski i Dolnego Śląska. Chroni fragment doliny Baryczy z ekosystemami wodnymi i łąkowymi oraz ciekawą szatą roślinną. Charakterystycznym elementem krajobrazu jest największy w Europie kompleks stawów rybnych. Park stanowi ważną ostoję ptaków wodno-błotnych. Spośród zabytków na uwagę zasługują efektowne pałace myśliwskie w Antoninie i Mojej Woli.



Park Krajobrazowy im. gen. D. Chłapowskiego

Powstał w celu ochrony krajobrazu rolniczego z siecią zadrzewień śródpolnych i drobnymi oczkami wodnymi, stwarzającymi dogodne warunki życia dla licznych owadów i ptaków. Ten unikatowy krajobraz jest dziełem patrona parku, którego rezydencja w Turwi stanowi dziś siedzibę Stacji Badawczej Polskiej Akademii Nauk. Na terenie parku znajdują się okazałe siedziby ziemiańskie w Turwi, Kopaszewie i Racocie.



Park Krajobrazowy Promno

Park chroni urozmaicony krajobraz polodowcowy, z kilkoma ciekami i śródleśnymi jeziorami. W jego granicach znalazły się rozległe lasy liściaste i mieszane z licznymi starodrzewami, bogatą warstwą podszytu i runa oraz wieloma osobliwościami florystycznymi. Warto wybrać się tu wczesną wiosną, żeby obserwować aspekt wiosenny – masowe kwitnienie roślin runa leśnego.



Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka

Park chroni jeden z największych kompleksów leśnych środkowej Wielkopolski. Urozmaicony krajobraz tworzą liczne pagórki polodowcowe (z kulminacją na Dziewiczej Górze), doliny cieków i szereg śródleśnych jezior. Występują tu liczne gatunki flory i fauny leśnej, chronione między innymi w pięciu rezerwach przyrody. Wokół parku wytyczono Szlak Kościołów Drewnianych.

Parki krajobrazowe Wielkopolski



Powidzki Park Krajobrazowy

Park powstał w celu ochrony polodowcowego krajobrazu Pojezierza Gnieźnieńskiego z licznymi jeziorami rynnowymi (w tym największym w Wielkopolsce Jeziorem Powidzkim), zbiorowiskami podwodnych łąk ramienicowych, wieloma gatunkami ryb i ptaków wodno-błotnych. Tutejsze jeziora stwarzają dogodne warunki do kąpieli, kajakarstwa i żeglarstwa. Warto odwiedzić Skansen Archeologiczny w Mrówkach oraz Izbę Pamięci Wsi, Młynarstwa i Rolnictwa w Budziszławiu Kościelnym.



Przemęcki Park Krajobrazowy

Park obejmuje urozmaicony krajobraz polodowcowy Pojezierza Sławskiego z zespołem dużych jezior, rozległymi połączonymi lasami i siedliskami bagiennie-torfowiskowymi. Najciekawsze obiekty przyrodnicze chronione są w granicach trzech rezerwatów. Istnieją tu dogodne warunki do rozwoju turystyki konnej, kajakowej i żeglarstwa. Wśród zabytków na uwagę zasługuje pocysterski klasztor w Przemęcie i pałac myśliwski Sułkowskich we Włoszakowicach – siedziba loży masonskiej.



Pszczewski Park Krajobrazowy

Najstarszy park krajobrazowy Wielkopolski, położony na pograniczu z województwem łubuskim. Składa się z przełomowej doliny Kamionki oraz ciągu jezior pomiędzy Trzcielem a Pszczewem wraz z rzeką Obrą. Chroni urozmaicony krajobraz polodowcowy z dużym bogactwem form terenowych. Park jest ostoją ptaków drapieżnych. Warto zobaczyć Centrum Edukacji Regionalnej i Przyrodniczej, funkcjonujące w budynkach dawnego folwarku w Mniszkach.



Rogaliński Park Krajobrazowy

Park położony w dolinie Warty na południe od Poznania. Powstał w celu ochrony jednego z największych w Europie skupisk okazałych dębów szypułkowych, a także krajobrazu dolinnego z licznymi starorzeczami. Warto odwiedzić zespół pałacowo-parkowy Raczyńskich w Rogalinie ze słynnym pałacem, galerią malarstwa oraz pomnikowymi dębami: Lechem, Czechem, Rusem i Edwardem.



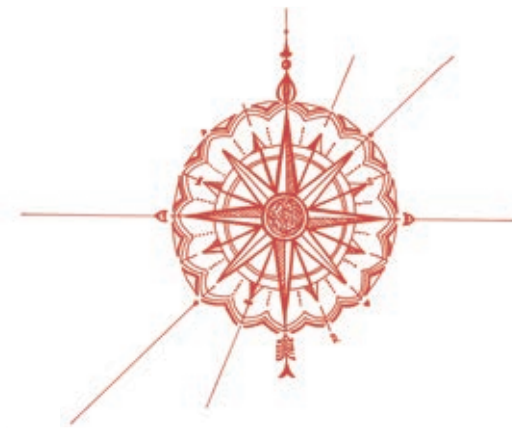
Sierakowski Park Krajobrazowy

Rozległy park o dużym zróżnicowaniu krajobrazowym. Obejmuje tereny urozmaiconego krajobrazu polodowcowego, z wieloma jeziorami, doliną Warty i fragmentem Puszczy Noteckiej. Liczne są tu jary i wąwozy. Park stanowi ostoję wielu ptaków drapieżnych, a jego dojrzałe lasy liściaste zamieszkuje rzadka popielica. W zabytkowym dworze w Chalinie mieści się Ośrodek Edukacji Przyrodniczej.



Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy

Park chroni fragment doliny Warty wraz z kompleksami lasów łągowych i grądowych oraz malownicze tereny niewysokich, zalesionych wzgórz, otoczonych rozległymi polami uprawnymi, zwane Żerkowską Szwajcarią. Kompleks lasów w uroczysku Warta ma charakter puszczański, występuje tu duże bogactwo roślin, liczne bezkręgowce (w tym rzadkie ślimaki) i wiele gatunków leśnych ptaków. W pałacu w Śmiełowie mieści się Muzeum Adama Mickiewicza.



Parki krajobrazowe Wielkopolski to wspaniałe krajobrazy, wiele rzadkich roślin i zwierząt oraz cenne zabytki. Ale walorami parków są też niematerialne, ulotne przejawy ludzkiej aktywności – lokalne tradycje, ludowe nazwy miejscowe, charakterystyczna gwara oraz liczne legendy, podania i ciekawe historie. Przekazywane z ust do ust, opowiadane przy pracach polowych albo darciu pierza – z czasem albo ulegały zapomnieniu, albo szczęśliwie przetrwały dzięki kronikarskim zapiskom. Niniejsza publikacja zawiera wybór 26 legend i opowieści – ciekawych, intrygujących, zupełnie prawdziwych, jak i całkowicie baśniowych, zarówno popularnych, jak i tych szerzej nieznanych. Przedstawia historie z różnych czasów: od wczesnego średniowiecza aż po niedawną przeszłość. Mówi o bogatych władcach i ubogich chłopach, bitwach i polowaniach, modlitwie i układach z diabłem, wystawnym życiu i ukrytych skarbach...

Drogi Czytelniku, jeśli zatem lubisz niezwykle opowieści i chciałbyś dowiedzieć się

- Jakie mogą być skutki rozbiórki kaplicy?
- Po co dawniej podkuwano... gęsi?
- Gdzie można znaleźć *polską Weronę*?
- Co grozi tym, którzy zrywają nenufary?
- Do czego przydaje się kogut?
- Jak można *pofarbować* konwalie?
- Dlaczego warto być ostrożnym, gdy synowa zaprasza na kolację?

to ta książka jest właśnie dla Ciebie!

